Nr. 145 (522). Warszawa, Wtorek 1 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce. . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Od Wydawnictwa.

Wśród Czytelników naszych bardzo wielu nabywa tylko jedno wydanie „Robotnika". Czytelnicy ci, zwłaszcza prowincjonalni, wielokrotnie zwracali się do nas ze skargą, że, nie mogąc kupować obu wydań „Robotnika", nie znają całej jego treści.

Wobec tego postanowiliśmy od d. 1-go kwietnia wydawać „Robotnika" tylko raz dziennie, rano, natomiast zwiększyć format do 6—8 stronic.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie dwudzieste drugie.

Po odczytaniu interpelacji Izba przystępuje do rozpraw nad zakwestjonowanym przez komisję mandatem posła Pryłuckiego.

Referent poseł Grzędziolski: Ordynacja wyborcza wyznaczyła wielką rolę sądownictwu naszemu, powołanemu, jako instancja stojąca poza walkami partji, do rozstrzygania w sprawach spornych, zarówno podczas jak też po wyborach. Sejm ma prawo zakwestjonować wybór, nie wchodząc w meritum sprawy, które należy do kompetencji sądu. Instrukcja do art. 7 nie ma mocy ustawy, a ustawa nie pozwala Sejmowi zajmować się meritum zakwestjonowanych wyborów. Z tych względów czysto formalnych mówca prosi o uchwalenie wniosku komisji o oddanie sprawy wyboru posła Pryłuckiego do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu.

Marszałek ogranicza przemówienia do 5 minut.

Poseł Hartglas powołuje się na § 96 ustawy wyborczej, na zasadzie której określony jest termin 2-wu miesięczny dla rozważania zakwestjonowanych mandatów. Ponieważ termin ten upłynął, mówca prosi o odrzucenie wniosku komisji.

Marszałek zwraca uwagę, że przedawnienia w danym wypadku niema, gdyż sprawa omawiana od 20 marca znajduje się na porządku dziennym i tylko dzięki brakowi czasu nie mogła być dotychczas rozpatrywana na plenum.

Poseł **Grünbaum** zaznacza, że sprawa wyboru ściśle związana jest ze sprawą obywatelstwa polskiego i że Sąd Najwyższy wobec braku podstawy prawnej, nie będzie mógł sprawy rozstrzygać. Proponuje przeto odłożenie tejże do chwili, kiedy ustalonem zostanie prawo o uzyskaniu obywatelstwa polskiego i przedkłada odnośny wniosek.

Pos. tow. **Barlicki** popiera stanowisko i wniosek przedmówcy i oświadcza, że frakcja socjalistyczna głosować będzie za wnioskiem pos. Grünbauma, a przeciw wnioskowi komisji.

Poseł **Pryłucki** zarzuca komisji, że wbrew przyjętym zwyczajom i obowiązującemu regulaminowi nie przeprowadziła wniosku posła Rottermunda przez plenum Izby, lecz całą sprawę załatwiła pokątnie i dopatruje się w tem postępowaniu akcji zmierzającej do pozbycia się przeciwnika politycznego.

Gdy upłynęło 10 min., marszałek udziela głosu następnemu mówcy, pos. Pryłucki oświadcza, że jeszcze nie skończył i odwołuje się do Izby.

Marszałek: Pan nie ma prawa odwoływania się do Izby, gdyż ja mam prawo interpretacji regulaminu.

Pryłucki: Protestuję przeciw wszystkim pogwałceniom regulaminu i przeciw niedopuszczeniu, abym mógł się wypowiedzieć w tej sprawie.

Przemawia jeszcze poseł **Seyda**, poczem marszałek odczytuje wniosek posła Pryłuckiego o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem komisji.

Ostatni zabiera głos referent **Grzędzielski**, broniąc stanowiska komisji.

W głosowaniu wnioski Grünbauma i Pryłuckiego upadają, przechodzi natomiast wniosek komisji.

Charakterystyczne, że wybryk antysemicki endeków znalazł poparcie całej Izby, z wyjątkiem frakcji naszej. Gdy marszałek poddał wniosek komisji pod głosowanie jako wniosek posła Rottermunda—tow. nasi zawołali: jaki wniosek Rottermunda? Takiego wniosku nie było, to skandal! I rzeczywiście skandalem jest cała ta krucjata, cały ten splot nieformalności i pogwałceń zasad prawnych, niby to dlatego, aby się stało zadość literze rozporządzenia ministerjalnego.

Na drugim punkcie porządku dziennego dalszy ciąg dyskusji **w sprawie robót publicznych i zapomogi dla bezrobotnych.**

Min. **Pruchnik** przedstawia program prac przy budowie nowych linji kolejowych, w zastępstwie ministra komunikacji. Ministerjum pracy pomaga ministerjum komunikacji jużto zapomocą własnych funduszów, jużto przez osobistą współpracę inżynierów, działających z ramienia min. pracy i zatrudniających na pewnych częściach kolejowych robotników.

Pos. **Fichna** (N. Z. R.) nie jest zadowolony z odpowiedzi ministrów. Odpowiedzi te przychodzą zbyt późno, podczas, gdy sprawa bezrobotnych jest paląca. Panuje chaos w organizacji pomocy, brak odpowiednich sił, kwitnie natomiast formalistyka i biurokracja.

Poseł **Bryl**: Program ministra robót publicznych jest pustą gadaniną, bo póki nie przedłożona będzie dokładna ustawa z dokładnemi projektami wszystkich robót publicznych, z odpowiednim projektem ich sfinansowania, dopóty wszystko pozostanie frazesem. Dużo się mówi o braku planów, ale czy ministerjum robiło cośkolwiek by plany niezbędne posiąść? Dużo jest sił fachowych, których się nie wyzyskuje. Bezrobotnych jest w kraju całym nie 1 miljon, jak twierdzi minister, lecz 4 do 5 miljonów, jeżeli uwzględnimy bezrobotnych po wsiach, którzy przecież najbardziej się garną do miast w nadziei otrzymania pracy.

Pos. **Kosmowska** podkreśla brak programu w działalności wszystkich organów powołanych do odbudowy życia gospodarczego i społecznego. Wszystko załatwia się przypadkowo, wszędzie panuje chaos. Nie można opracowywać sojuszów ekonomicznych z koalicją, jeżeli państwo polskie nie ma dotychczas linji wytycznej w swej polityce ekonomicznej. Mówczyni pragnie, aby zapanował duch Lubeckiego i Steinkellera w przedsięwzięciach i projektach Sejmu. (Wzory mocno przestarzałe! Przyp. sprawozdawcy).

Poseł ks. **Dziennicki** występuje przeciw systemowi zapomóg, jako demoralizującemu robotników. Księżulek, któremu się zdaje, że przemawia z ambony kościelnej w czasie przedwyborczym, piskliwym głosem woła, że nadzieje pokładane w uruchomieniu przemysłu zawiodły, ponieważ... głosiło się hasła wywłaszczenia i upaństwowienia za czasów rządów tow. Moraczewskiego. Mówca nie chce, aby skarb państwa uważany był za krowę dojną, którą można doić do ostatniej kropli.

Poseł **Harasz** (Ch. D.) wskazuje, iż bezrobocie nie zmniejsza się, lecz rośnie. W ostatniej chwili dowiedział się, że w Bolesławiu zamknięto cynkownię, przez co 600 rodzin traci kawałek chleba. Dopóki nie można znaleźć pracy dla bezrobotnych, trzeba im udzielać zapomóg i nie należy im tego wymawiać.

Pos. **Putek** opisuje stosunki w Galicji. Jest około 676 tysięcy rodzin bez pracy. Nikt się nie zajmuje regestracją bezrobotnych, natomiast zapomogi obniża się. Powstaje nowa fala emigracyjna do Prus; rząd, jeżeli nie jest w stanie dostarczyć pracy, powinien przynajmniej wziąć w swe ręce uregulowanie emigracji i skierowanie jej nie do wrogów naszych, lecz do innych krajów. Ustaw Sejmowych w Galicji nie przestrzega się. Komisja Rządząca dopiero w końcu marca przystąpiła do objęcia w zarząd państwowy dóbr arcyks. Stefana, gdyż protekcja Radziwiłła więcej znaczy, niż uchwała Sejmu. Mówca zwraca uwagę, że jeżeli sprawy dalej pójdą dotychczasowym utartym szlakiem, to pogłoski o rewolucji w Galicji niechybnie się sprawdzą.

Marszałek zarządza wybór mówców generalnych. Wybór pada na posłów Mierzejewskiego i Arciszewskiego.

Poseł **Mierzejewski rad, że się dostał na** trybunę, skorzystał ze sposobności by ulżyć swemu endeckiemu sercu i obrzucić socjalistów głupimi zarzutami. Mówca ni przypiął, ni przyłatał odczytuje „dokumenty", nie dokumentujące niczego, prócz chyba bezgranicznej naiwności i złej woli pana posła. Przy korzystaniu z zapomóg robotnicy, zdaniem mówcy uprawiają protekcję. A możeby tak pos. Mierzejewski, nienawidzący protekcji, zechciał zajrzeć do instytucji endeckich i tam zajął się czyszczeniem? Jaką jest gospodarka endecka to najlepiej pokazuje magistrat warszawski.

Minister **Iwanowski** udziela wyjaśnień co do postawionych zarzutów. Plan udzielania zapomóg istnieje od początku akcji przeciw bezrobociu. Z początku udzielano pieniędzy, następnie żywności i odzieży, trzecim okresem mają być roboty publiczne, czwartym będzie przejście do normalnych stosunków. Komitety do udzielania zapomóg składają się w połowie z przedstawicieli pracodawców i w połowie z robotników, ministerjum nie jest przeto odpowiedzialnem za nadużycia, trafiające się tu i owdzie. Pośrednictwo pracy odbywa się tylko w biurach dla bezrobotnych.

Co do zamknięcia cynkowni w Zagłębiu, to jest to wynikiem nienormalnych warunków, w jakich Polska się znajduje. Produkcja cynku przerasta zapotrzebowanie nasze, a wywóz jest niemożliwy. Robimy wszystko, co w naszej mocy, by robotnicy nie zostali pozbawieni pracy. Rząd musi zakupić cynk, by utrzymać robotników przy warsztacie pracy.

Ministerjum posiada dokładnie opracowane plany, które konsekwentnie przeprowadza. Potrzeba jednak współpracy całego społeczeństwa w olbrzymiem zadaniu postawienia Polski na poziomie nowoczesnego państwa.

Poseł tow. **Arciszewski**: W niektórych miastach, jak Warszawa, mamy fundusze na roboty, ale te roboty wstrzymano. W innych miastach, jak Łódź, Kalisz i Zagłębie już rozpoczęto roboty, ale tam niema funduszów. Mówca opisuje zaniedbanie dróg w Zagłębiu, nędzę mieszkaniową, brak gmachów, rzeźni, szkół, wodociągów, kanalizacji, której wogóle brak w Królestwie, z wyjątkiem Warszawy. W Zagłębiu od 25 lat buduje się tramwaje. (Marszałek dzwoni, upominając mówcę, aby mówca kończył). Miasta w Królestwie są bodaj najdroższe w całej Europie (w Warszawie pokój kosztuje 150 mk. miesięcznie), prócz tego niema parków ludowych, dzieci bawią się po rynsztokach. Pomoc dla bezrobotnych jest niedostateczna, instruktorzy w instytucjach dobroczynnych starają się robić oszczędności. W Zagłębiu rodzina robotnicza składająca się z 1 do 5 osób, otrzymuje obiad, 1 funt chleba i 10 marek miesięcznie. Opału nie dostaje, mieszkania bezpłatnego również nie otrzymuje. Zarejestrowanych jest 876 tysięcy robotników, a zapomogi otrzymuje tylko 578 tysięcy. Nie socjaliści robią trudności, ale właśnie strona przeciwna. Jeżeli żywność będzie tańsza, jeżeli się dostarczy tych 700 tysięcy wagonów, to będzie lepiej, ale właśnie panowie stawiają wnioski o przejściu do wolnego handlu zbożem, a wtedy żywność znowu podrożeje.

Marszałek przerywa i mówi: Pan nie ma już głosu. Zanim przystąpimy do głosowania muszę skonstatować, że pan poseł Mierzejewski pod adresem stronnictwa socjalistycznego użył wyrazu „nieuczciwie", za to przywołuję go do porządku. Poseł Łakota odcięty od głosu nie mógł postawić rezolucji, dlatego marszałek obecnie tę rezolucję odczytuje. Poseł Bryl zgłosił wniosek, aby wszystkie wnioski i rezolucje zgłoszone w ciągu dyskusji odesłano do komisji z tem, że ma zdać sprawę w ciągu 5 dni. Według regulaminu może się odbyć głosowanie tylko nad tem, czy Sejm przyjmuje odpowiedź ministra do wiadomości, czy nie. Przypuszczam, że wniosek posła Bryla zmierza do odroczenia dyskusji.

W głosowaniu Sejm bardzo znaczną większością uchwalił odesłać wszystkie wnioski i rezolucje do komisji.

Załatwiono jeszcze wniosek nagły posła Mieczkowskiego w sprawie udzielenia natychmiastowej pomocy uchodźcom, którzy powrócili do północnej części ziemi Łomżyńskiej.

W końcu wpływa wniosek nagły prawicy w sprawie otwarcia przez cenzurę listu z Paryża, pisanego przez pewnego księdza do arc. Teodorowicza. W liście tym ksiądz występuje przeciwko przysyłaniu do Polski misji wojskowych koalicji. List ten ministerjum spraw zagranicznych przesłało do komisji wojskowej.

Poseł **Dubanowicz** (N. D.) uzasadniając nagłość wniosku w patetyczny sposób występuje przeciw karygodnemu postępkowi urzędnika. Gdy ze strony naszej rzucono mu zarzut, że stronnictwo jego w komisji głosowało za utrzymaniem cenzury, że oburzenie jego w danym wypadku jest obłudne, przejawia się dlatego, że dotknęło własne jego stronnictwo, mówca, zbity z tropu, zdziwił się, oczywiście również obłudnie, że znajdują się na sali obrońcy przedstawionego przezeń wypadku.

Że tak nie jest stwierdziło głosowanie, gdyż i nasi towarzysze byli za nagłością wniosku, który odesłany został do komisji.

Za nagłością wniosku tylko prawica — i socjaliści.

Marszałek oznajmia, że posiedzenie konwentu seniorów odbędzie się dopiero jutro o 12-ej, a następne posiedzenie plenarne jutro (we wtorek) po południu, z następującym porządkiem dziennym.

1) sprawozdanie komisji wojskowej w przedmiocie konwencji wojskowej i przysłania do Polski koalicyjnej misji wojskowej.

2) sprawozdanie komisji zagranicznej w sprawie kresów i korespondencji z władzami sowieckiemi.

Wniosek nagły

posłów Pużaka, Łańcuckiego i towarzyszy w sprawie natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, w szczególności zaś usunięcia zarządzeń wojskowych, ograniczających nietylko prawo zgromadzania się, ale co większa,—krępujące posłów sejmowych w ich działalności sprawozdawczej wobec wyborców.

Podpisani wnoszą. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd

1) aby dowódców wojskowych i funkcjonarjuszy państwowych, winnych pogwałcenia prawa sto-

warzyszania się i zgromadzeń, natychmiast pociągnął do surowej odpowiedzialności sądowej;

2) aby natychmiast wydał rozporządzenie, znoszące stan wyjątkowy w całem Zagłębiu Dąbrowskiem;

3) aby natychmiast udzielił odnośnym władzom administracyjno - wojskowym wyjaśnień, że zgromadzenia poselskie, oraz przemówienia posłów nie podlegają ograniczeniom i cenzurze.

Uzasadnienie.

Już od dłuższego czasu władze wojskowe w Zagłębiu Dąbrowskiem popełniają wykroczenia wobec poszczególnych posłów, naruszając ich prawa nietykalności, oraz ograniczając wszelką działalność poselską. Wymownym dowodem tego są następujące wypadki: Dnia 30 marca r. b. na kopalni „Miłowice", pełniący tam dozór sierżant (niewiadomego nazwiska) nietylko, że nie pozwolił na zgromadzenie sprawozdawcze posła Pużaka, ale co więcej, gdy poseł Pużak zebrał wyborców w sali szkolnej, wymieniony sierżant wtargnął gwałtem. Gdy poseł Pużak zawiadomił sierżanta, że odbywa się zebranie poufne, zebranie partyjne, wówczas sierżant oświadczył, że pułk. Tarnawski swoim dekretem 12 marca zniósł wszelkie partje. Sierżant, pomimo wezwania p. Pużaka, zebrania nie opuścił i w ciągu przemówienia posła przywoływał go do porządku. Tegoż dnia na kopalni w Grodźcu poseł Łańcucki chciał odbyć zebranie sprawozdawcze. Jednakowoż miejscowy oficer służbowy zagroził użyciem siły zbrojnej, jeżeli p. Łańcucki odważy się przemówić do wyborców. Wobec tego zebranie się nie odbyło.

Te krzyczące nadużycia, które wywołują wśród świadomych mas słuszne oburzenie, a wśród mas ciemnych uczucie, poniżające powagę Sejmu i posłów, wymagają natychmiastowych surowych zarządzeń rządu.

Informacje Cziczerina.

(z). Komisarz do spraw zagranicznych, Cziczerin, przesłał komisarzowi do spraw zagranicznych w Budapeszcie następujący telegram iskrowy:

„Narazie donoszę Wam o naszem położeniu, co następuje: Przeżywamy teraz nowy atak, nową falę, która na nas idzie z zachodu na wschód. Obecny system ententy polega na tem, że nie posyła swych własnych żołnierzy, lecz pcha w ogień innych, wyposażając ich suto w materjał wojenny. Niemcy, które się podporządkowały woli Ententy, stworzyły nową armję z elementów patrjotycznych i z bezrobotnych, a z niej lewe skrzydło armji, prowadzącej przeciwko nam ofensywę. Nowa ta armja niemiecka jest bardzo dobrze zaopatrzona w materjał wojenny. Hindenburg kieruje nią z Kowna. Prawdopodobnie Ententa zechce wynagrodzić Niemcy za tę przysługę.

W Warszawie bawi generał francuski Wissel (?), jako łącznik między armją koalicyjną a polską, która tworzy centrum inwazji. Prawe skrzydło tej armji składa się z wojsk Petlury. Lewe skrzydło niemieckie zajęło Tukkum i Mitawę i zbliża się do Poniewieża. Polskie centrum kieruje się na Wilno Mińsk i wzięło Baranowicze. Prawe skrzydło ukraińskie znajduje się w pełnej rozsypce. Ukraińskie czerwone wojska sowieckie wzięły Winnicę i Żmerynkę. Na południu zbliżają się do Odesy. Cała południowo - zachodnia część przechodzi coraz więcej w ręce ukraińskiej republiki sowieckiej. Jednocześnie po przygotowaniu i zorganizowaniu swej armji, Kołczak rzucił ją w szybkim ataku ze wschodu na nas. Jedna kolumna przedostaje się przez Perm w kierunku na Głazów, inna napadła Ufę i zdobyła ją. Nasza armja czerwona wstrzymała tę ofensywę, w każdym razie nie bez trudności. Nasze prawe skrzydło na terenie Uralsk — Orenburg posuwa się zwycięsko naprzód. Na granicy estońskiej przystępujemy do wyrzucenia biało - gwardyjskich intruzów z gub. Petersburskiej i Pskowskiej. Czerwone wojska łotewskie posuwają się naprzód w okolicach Wałk. Wojska łotewskie znajdują się w trudnem położeniu z powodu nowej ofensywy niemieckiej.

Ta jednoczesna ofensywa jest najwidoczniej wykonaniem dobrze przygotowanego planu, za którym stoi Ententa. Jednocześnie Ententa próbuje wykorzystać nędzę spowodowaną blokadą, ażeby za pomocą niesumiennych socjalno - rewolucyjnych awanturników z lewicy wywołać zamieszki. Tego rodzaju zaburzenia wybuchły w kilku punktach i były prawdopodobnie przygotowane w drodze prowokacji. Hasłem było: „Precz z Żydami!" „Precz z komunistami!" „Niech żyją sowiety!" „Niech żyją bolszewicy!" Zamiar jest jasny. Wszystkie te próby nie udały się. Jest to powtórzenie tego, co było przedsiębrane w zeszłym roku w lipcu, jednak w słabszym znacznie stopniu, a myśmy się przez ten czas tak wzmocnili, że możemy zwycięsko odeprzeć to niebezpieczeństwo. Stoimy teraz w samym środku nowej zażartej bitwy. Świetne jest nasze położenie na południu. Niebezpieczeństwu ze wschodu stawimy czoło. Cięższe jest położenie na zachodzie. My to znaczy nasi ukraińscy sprzymierzeńcy, prą jednak szybko naprzód przeciwko Petlurze. W najcięższej sytuacji znajdują się nasi łotewscy i litewscy sprzymierzeńcy. Niemcy i Polacy dokonywują tam czynów katowskich. Represje w zajętych przez nich miejscowościach są straszne. Podczas gdy ukraińskie wojska sowieckie zbliżają się do Galicji, w której już jest ferment, stajemy się bliscy naszym węgierskim sprzymierzeńcom, którzy stoją na tyłach naszych nieprzyjaciół. Przeciwko atakującym Niemcom i Polakom koncentrują się nowe siły. Zjawienie się jednak nowego sprzymierzeńca w środkowej Europie jest bardzo cenne.

Zwracam Waszą uwagę na to, że nasza komisja opieki nad jeńcami na Węgrzech została wydana Francuzom i internowana w Salonikach. Macie teraz możność wymienić ją za komisję Ententy. Nasi jeńcy wojenni na Węgrzech zostali przemocą zaciągnięci do Denikina. Teraz możecie pójść innemi drogami.

Proszę Was o doniesienie mi, czy towarzysz, który miał Wam przywieźć nowy szyfr, uczynił to. Drobniejszych wiadomości można nie szyfrować.

Z serdecznem pozdrowieniem
Cziczerin.

Informacje liberała rosyjskiego.

(Głos Hessena, wydawcy „Rjeczi").

Wydawcy gazety „Rjecz", jednemu z założycieli partji kadetów, udało się dzięki łapówkom uciec do Sztokholmu, gdzie udzielił korespondentowi „Daily Telegraph" następujących informacyj o położeniu obecnem w Rosji.

Nigdy rozpacz nie była większą, jak obecnie. Wszelka komunikacja pasażerska przerwana wskutek braku lokomotyw i opału. Zakłady Putiłowskie, które dawniej zatrudniały 15 tys. ludzi, są bezustannie narażone na sabotaż. Jedyna maszyna, jaką wykonano tam za rządów bolszewickich kosztuje 4 milj. rubli. Nie można nic dostać, prócz banknotów, wyrabianych bez przerwy.

Maksym Gorkij oświadcza każdemu, który go odwiedza, że rządy sowjeckie są nic nie warte, że wszystko idzie źle i że nie sposób zaprowadzić porządku. Na zapytanie, dlaczego służy podobnemu rządowi, Gorkij wzrusza ramionami i odpowiada, iż dzieje się to pomimo jego woli, lecz że wypadki są silniejsze niż ludzie.

Niema nikogo, nie wyłączając samych bolszewików, którvby się nie dziwił, że władza ich jeszcze trwa.

Ileż to razy spodziewano się, że panowanie ich kończy się, lecz za każdym razem jakiś nieoczekiwany zwrot ratował ich. Ostatnio, gdy Perm został wzięty przez Czecho-Słowaków, gdy zagrażały wojska z Ukrainy i ze strony Narwy, gdy flota angielska wpłynęła do Bałtyku, każdy był przekonany, że koniec nadszedł. Lecz oto nadeszło zaproszenie koalicji na konferencję na Wyspy Książęce i bolszewizm uratowany został na czas pewien. Wszelkie „ukazy" bolszewickie grożą śmiercią każdemu, ktoby się odważył na nieposłuszeństwo. Nie ulega wątpliwości, że mniej niż 1 proc. ludności stoi po stronie bolszewików. Wojska ich walczą nie wiedząc dlaczego, a wykonywają rozkazy, bojąc się kary śmierci. Pozostawieni sobie natychmiast uciekają. Bolszewicy osiągnęli moment, w którym wyrzec się muszą w celu uratowania swego bytu, wszelkich haseł, w imię których zmuszali innych do posłuszeństwa. Rosja tęskni za interwencją koalicji i nie rozumie, czemu koalicja się ociąga. Najlżejsze uderzenie zzewnątrz spowoduje przewrót wewnętrzny. Jeżeli nie nadejdzie pomoc, zapanuje kompletna anarchja. Lenin i Trocki, szczególnie Lenin coraz więcej tracą grunt pod nogami, ustępując miejsca prawdziwym drapieżcom. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie można będzie myśleć o odbudowie Rosji.

Mały felieton.

Rozmowa ze Szczerzygnatem.

Naraz woła ktoś za mną: — Te, stój!

Odwracam się i widzę dobrego znajomego, nauczyciela siedmiu zakładów średnich, wspólnika z przed dwóch lat, Szczerzygnata. Gdy mianowicie przed paru laty zajmowałem się bakalarką, było koło mnie kuso a Szczerzygnat miał sześcioro dzieci, dzisiaj ma ich już ośmioro. Nic więc dziwnego, że zajmowaliśmy się, poza lekcjami, wyłapywaniem psów i dostarczaniem ich masarzom. Nie można powiedzieć, żeby to zajęcie odznaczało się szczególnemi powabami, ale cóż było robić!

Od tego czasu łączyły mnie ze Szczerzygnatem bliskie węzły przyjaźni i zawodu. Był to człowiek spokojny, cierpliwy, pokorny, letniego temperamentu i warszawskiego horyzontu myśli. To też dziwił mnie teraz jego wygląd, że tak powiem, korfantowski t. zn. wyzywający. Szczerzygnat kłapał zębami i wywijał laską.

— Te! — słuchaj - no, bolszewik! — krzyknął do mnie.

— Cóż tam, mój Szczerzygnatku?

— Jeżeli nie rozwiążecie milicji ludowej, to, to, to — gniewał się, wywijając laską.

— A cóż ci milicja ludowa, bój się Boga!

— Ona jest wszystkiemu winna.

— Czemu wszystkiemu?

— Smalcu nie można dostać, słoniny ani znaku, Rusini nie zawierają pokoju.

— To milicja ludowa winna, Szczerzygnatku? Jesteś wprawdzie ograniczony jak belfer, który od 4-ch lat żywi się przysmakami Wydziału zaopat[illegible] ale to, co mówisz, to nawet na intelig[illegible] warszawskiego za głupie.

— Ks. prefekt Ogrzej zapewniał mnie, że to milicja ludowa — cieńszym już głosem rzekł Szczerzygnat.

— A ks. prefekt...! To on może zaczerpnął parę woreczków mąki amerykańskiej z zapasów ks. Kaczyńskiego, albo uczył się ścisłego myślenia od ks. Kotuli i żeby odwrócić uwagę od siebie woła znanym zwyczajem: „łapaj złodzieja!"

— Czy być może, mój Zysławku, czy to być może?

— Nietylko być może, ale tak jest, mój naiwny Szczerzygnatku. Gdybyś słyszał w Sejmie ks. Teodorowicza, gdybyś widział jak to z ust tego purpurata leje się szczera patoka, nigdybyś nie przypuścił nawet, że ten ksiądz jest za tem, aby robotnicy i parobcy umierali z głodu, nurzali się w brudzie, ginęli od chorób, byle obszarnicy nic nie utracili z swych majątków.

— Prawdę mówisz, Zysławku?

— Głupiś, Szczerzygnatku. Patrz, słuchaj i myśl. Wszyscy księża w Sejmie, a jest ich tam blisko pół kopy, oprócz ks. Okonia, siedzą na prawicy. Prawica dąży do tego, ażeby wszystko zostało po staremu. Czyni to dlatego, ponieważ sprzedała się warstwom posiadającym...

— No, no, no! — przerwał mi z godnością Szczerzygnat. Już ja wiem, Zysławku, co to jest prawica, mógłbyś mnie nie uczyć.

— Ja wiem, Szczerzygnatku, że ty nie jesteś znowu tak bezdennie ograniczony, tylko masz za mało dochodów a za dużo utrapień.

— I ośmioro dzieci.

— Tak, i ośmioro dzieci.

— I żonę... jęknął mój przyjaciel. I żonę, która znowu marzy o wiosennym kostjumie.

— Jeżeli do tego dodam twoją anielską naiwność i brak czasu na myślenie...

— Mam tysiąc pięćset uczniów w tym roku.

— Których masz nauczyć myśleć... Czyli razem to wszystko wziąwszy i dodawszy sposób odżywiania się magistracki, pojmuję wszystko. Pojmuję, że nie orjentujesz się w sprawach politycznych... ale tego nie pojmuję, że się dajesz wodzić za nos wstecznikom. Przecie twój własny, osobisty interes powinien ci wskazać, gdzie twój przyjaciel, a gdzie wróg!

— Niby prawda. Ale w takim razie wytłomacz mi, mój Zysławku, dlaczego to znaczna większość ludu słucha pańskiej trąby?

— Umiesz ty czytać i pisać, Szczerzygnatku?

— Przecie jestem profesorem...

— Widzisz, jesteś profesorem, należysz do inteligencji, trudno temu — niestety — zaprzeczyć, należysz... a chciałbyś, żeby masy nieoświecone były mądrzejsze od ciebie?

Na ten argument Szczerzygnat rozwarł szczęki i wysunął z wielkiego zadziwienia język.

— Więc nie powtarzaj bredni o milicji lu-

2)

Konferencja Zw. Zawodowych.

Dnia 23, 24 i 25 marca 1919 roku.

Zabrał głos delegat Zw. met. w Poznaniu.

„Organizacja nasza istnieje od 1895 r., centralę swoją miała w Berlinie, teraz my się oderwali, ale jeszcze pieniądze nie są wycofane z powodu niewyrównanej sytuacji. Kartel nasz (Zw. met.) liczy 5 tys. członków. Dotychczas było nam się trudno organizować, jako związkom klasowym, bo Wilhelm zaraz na początku wojny wydał prawo wojenne, zakazujące wszelkiej roboty związkowej, ruchy zarobkowe były prześladowane, a obecnie Naczelna Rada ludowa, z Wojtkiem Korfantym na przedzie, prowadzi taką samą politykę w stosunku do związków klasowych, jak krwawy Wilhelm prowadził. „Polskie Zjednoczenie Zawodowe" wszędzie nos wtyka i ma opiekę Naczelnej Rady ludowej. Musimy z nim prowadzić dużą walkę i to utrudnia ruch klasowy. Pewno niezadługo połączy się z nami Zw. kolejowy. Dużoby trza mówić o tych gwałtach sług Korfantego i represjach nad związkami, to wam, towarzysze, opiszemy kiedy. Zw. met. obecnie Niemców już ma mało; jeszcze nie odebraliśmy pieniędzy z centrali, ale mamy 5 tys. marek".

Mowę towarzysza z Poznania zebrani na konferencji wielokrotnie oklaskiwali.

Zaznaczyć należy, że olbrzymia większość delegatów, zdających sprawozdanie z prowincji, podkreślała represje i zamykanie związków przez władze okupacyjne, a ostatnio i prześladowanie przez polskich żandarmów na całym terenie Polski.

Do Komisji statutowej wybrano tow. Paowę, Kocha i Wysockiego z Radomia, Kuczyńskiego z Łodzi, Szczęsnego z Lublina, Stańczyka z Zagłębia, Tellera z Krakowa, Szczyglińskiego z Płocka i członków Komisji Centralnej z Warszawy.

Drugi dzień obrad 24 marca 1919 r.

Tow. T. Płoński wygłosił referat o sytuacji obecnej, w którym podniósł, że dziś chodzi o zasadnicze przekształcenie ustroju, o reformy socjalistyczne i zdobycie władzy przez klasę robotniczą.

Tow. Niedzielski mówił o „Związkach zawodowych i ich zadaniach", przedkładając odpowiednie rezolucje.

REZOLUCJE.

1. Zważywszy, że jakkolwiek w obawie przed rewolucją proletarjacką kapitaliści polscy wyraźnie opierają się żądaniu klasy robotniczej uruchomienia warsztatów pracy, jednak w najbliższym czasie przewidywać można częściową odbudowę przemysłu, Konferencja stwierdza, że zorganizowany w związkach zawodowych proletarjat bronić się będzie przed wszelkiemi zakusami odebrania norm pracy i płacy i dążyć do coraz dalej idącej poprawy swego położenia ekonomicznego.

Szczególnie Konferencja podkreśla, że proletarjat nie da sobie wydrzeć zdobytego przez długoletnią walkę 8-godzinnego dnia pracy.

2. Zważywszy, że wojna światowa, prowadzona przez kapitalistyczne rządy dla celów imperjalistycznych, podkopała podstawy ustroju kapitalistycznego, że postawiła przed proletarjatem międzynarodowym, a więc i proletarjatem polskim, zadania przebudowy społeczeństwa na zasadach socjalistycznych,

że zadanie to osiągnięte być może drogą ujęcia władzy politycznej w swoje ręce i stworzenie odpowiedniego aparatu produkcyjnego, który zbudowanym być może najlepiej przez wypróbowane organizacje ekonomicznej walki klasy robotniczej z kapitalizmem — związki zawodowe, powołane ze względu na swą budowę i działalność do zorganizowania pracy,

Konferencja Związków zawodowych stwierdza:

Związki zawodowe muszą przygotować proletarjat do objęcia kierownictwa produkcji, gdy nastąpi jego całkowite zwycięstwo.

W tym celu Związki zawodowe w działalności swej położyć muszą nacisk na te działy pracy, które z zadaniem tem się wiążą, jak rewolucyjno-klasowa akcja uświadamiająca, szerzenie oświaty społeczno - ekonomicznej i zawodowej, wyszkolenie jaknajwiększej ilości zdolnych do kierowania wytwórczością jednostek.

Jednocześnie już teraz związki muszą krok za krokiem dążyć do rozciągnięcia kontroli nad produkcją za pośrednictwem swych organów i związanych z nimi komitetów fabrycznych i t. d.

3. Zważywszy, że w codziennej walce ekonomicznej, jak również w dążeniu do przebudowy ustroju społecznego jednolitemu frontowi kapitalistów — klasa robotnicza przeciwstawić musi jedną zwartą organizację zawodową, opartą na zasadach bezpartyjności i stanowiska wyraźnie klasowego,

Konferencja potępia istnienie współrzędnych organizacyj zawodowych klasowych i kategorycznie podkreśla konieczność zjednoczenia klasowych związków, Konferencja stwierdza, że faktycznie w równoległych klasowych związkach zawodowych niema już istotnych i zasadniczych różnic w pojmowaniu sposobów walki ekonomicznej i że zjednoczenie może być dokonane na platformie uznania Rad delegatów robotniczych, jako kierowniczych organów walki proletarjackiej, mających w przyszłości stać się podstawą rządu proletarjackiego.

4. Zważywszy, że skutecznie przeciwstawić się kapitałowi mogą tylko silne i zwarte związki zawodowe, działające według jednego planu, Konferencja uznaje, że jednem z najpilniejszych zadań ruchu zawodowego w Polsce jest scentralizowanie organizacji zawodowej przez:

a) stworzenie ogólno - krajowych związków zorganizowanych według gałęzi przemysłu,

b) łączenie związków, działających na miejscu w Rady okręgowe,

c) stworzenie Centralnego organu ruchu zawodowego — Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

5. Konferencja uważa za niezbędne dla prawidłowego rozwoju związków stworzenie w jaknajszybszym czasie prasy zawodowej i rozwinięcie działalności wydawniczej. W szczególności Konferencja wzywa Komisję Centralną Związków Zawodowych do wznowienia „Związkowca".

6. Konferencja wzywa Komisję Centralną Związków Zaw. do wyłonienia Centralnego Wydziału oświatowego, zadaniem którego winno być ułożenie planu i zorganizowanie szerokiej akcji oświatowej.

7. Konferencja powierza Komisji Centralnej, aby nie przestawała współdziałać w sprawie połączenia ze wszystkimi Związkami klasowymi".

Komunista Grzech występuje przeciwko Sejmowi, posłom socjalistycznym i domaga się całkowitego podporządkowania związków zawodowych Radom del. robotniczych.

Tow. Stańczyk. „Wypadki węgierskie dla mnie nie są rękojmią rewolucji, ja dopatruję się w nich podłoża narodowego. Węgrzy obciążeni warunkami zwycięców oddali władzę w ręce proletarjatu. Zresztą nie to jest zadaniem konferencji. Proletarjat polski musi robić co się da, a nie to na co go nie stać. Mówi się o wielu rzeczach, a pomija sprawy ubezpieczenia na starość, bezrobocie i inne. Towarzysze! nie spodziewajmy się, aby wygłodzony proletarjat wystąpił do rewolucji, o prawa, on pójdzie do walki o chleb. Nie dość krytykować i składać rezolucje, należy stosować się do życia. T. Stańczyk broni Zw. galicyjskich, które podczas wojny wywalczyły sobie uznanie mężów zaufania w fabrykach wojskowych.

Komunista Mirski podkreśla różnice między związkami klasowemi a komunistycznemi.

Tow. Teller z Krakowa w dosadnych słowach daje pojęcie zebranym o związkach galicyjskich jako organizacjach klasowych.

Na zakończenie oświadczył, że tow. galicyjscy i śląscy nie godzą się dziś na podporządkowanie Radom Del. Rob., a tembardziej na przedstawioną nam tutaj dyktaturę tow. Grzecha.

Tow. Biskup. (Zw. Dozorców domowych w Sosnowcu).

„Kwestja połączenia związków nie jest nową i dużo na nią czasu tracimy na naszych zebraniach, towarzysze komuniści mówią, że jeszcze niema ideowych możliwości połączenia, a tymczasem jak wybuchnie strajk na kopalni w Sosnowcu czy Zagłębiu, to węgiel przychodzi ze Śląska, gdy trwa strajk na Śląsku, węgiel idzie z Czech — ot do czego doprowadza walka partyjna i niemożliwość tem samem połączenia się Związków całej klasy pracującej. Przy sposobności stwierdzam, że występowanie tu w imieniu Rady związków Sosnowca jest więcej niż śmieszne, bo Rada ta składa się z jednego Związku".

Tow. Czechowski w ostrej formie występuje przeciw demagogji komunistów.

Proszę Towarzyszy! Raz trzeba skończyć z bezczelną polityką inteligenckich działaczy komunistycznych, ja wiem to doskonale i mógłbym przytoczyć wiele faktów, dowodzących, że wśród ogółu członków **Związków komunistycznych niema zwolenni-**

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat podaje do wiadomości, że **w środę, dnia 2-go kwietnia r. b., o godz. 6 wiecz.** punktualnie, w teatrze Venus ul. Dzielna Nr. 1 odbędzie się posiedzenie plenarne Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych.

---

dowej, o bolszewikach i t. p. bajek, wysmażonych w kuchni lu-li-lu-endeckiej, tylko powiedz sobie, że winą okropnych stosunków i szelmowstwa rozpierającego się u nas wszędzie jest brak jasnej myśli i brak odwagi wśród olbrzymiej większości ludzi pracujących w Polsce. Bywaj zdrów, zagłodzona fajtłapo!

— Żegnaj mi, Zysławku. Zawsze żal mi się z tobą rozstawać.

— To wiesz co?

— Jeszcze nie wiem.

— Wstąp do P. P. S., Szczerzygnatku.

Na te słowa mój przyjaciel zbladł i zaczął się z przerażenia żegnać...

Zysław.

Jak wygląda Budapeszt po przewrocie.

(Według korespondencji „Neues Wiener Tageblatt").

(z). Zewnętrzny wygląd Budapesztu po przewrocie zmienił się bardzo. Wskutek energicznych odezw, grożących surowemi karami, panuje obecnie w mieście zupełny spokój i należy podkreślić, że tylko jednej nocy miały miejsce niewielkie wykroczenia. Służbę bezpieczeństwa pełni czerwona gwardja. Policja rozwiązała się i przeszła po części w skład czerwonej gwardji.

Po mieście krążą najrozmaitsze pogłoski. Komisje koalicyjne wyjechały. Podróż z Budepesztu do Wiednia odbywa się bez najmniejszych przeszkód. Ruch komunistyczny, do którego **przyłączyły się najszersze koła**, należy rozumieć jako wybuch rozpaczy wobec niemożliwych żądań Ententy. Rozbrojenie nielicznych oddziałów wojsk koalicyjnych odbyło się prędko. W sobotę jeszcze dwa monitory angielskiej flotyli dunajskiej zatrzymały się przed Budapesztem. Na drugi dzień wytoczono przeciwko nim artylerję, wobec czego po dłuższych układach Anglicy opuścili granice Budapesztu. Obecnie w Budapeszcie niema ani jednego oficera koalicyjnego. Natomiast daje się zauważyć niezwykle duża ilość Rosjan. Między nimi wielu reemigrantów, którzy zbrojnie i w mundurach rosyjskich wrócili służyć węgierskiej republice. O kontr-rewolucji niema mowy, ponieważ wszystko rzuciło się z rozpaczy w ramiona rządu komunistycznego, popieranego również i przez partję Karolyiego. Obecnie rząd węgierski nie pozwala żadnemu obywatelowi państw Ententy na opuszczenie Węgier.

W tych dniach oczekują wydania rozporządzenia komisarza ludowego do spraw finansowych, od którego spodziewają się pomyślnego uregulowania życia gospodarczego. Rozdział zapasów ma iść **ręka w ręka z socjalizacją fabryk.** Z większych fabryk Tow. „Hangya" pierwsze uległo socjalizacji i wybrało do dyrektorjum swego 5 członków, między innymi i dawniejszego dyrektora. W innych fabrykach również socjalizacja robi szybkie postępy.

Z rozporządzeń nowych władców warto wymienić rozporządzenie komisarjatu ludowego dla stolicy Budapesztu, tyczące się bezpłatnej kąpieli dla dzieci. Wszystkie zakłady kąpielowe muszą dwa razy tygodniowo być do dyspozycji przychodzących dzieci, które, kąpią się pod nadzorem nauczycielek, freblanek itp. Nie dość na tem, również i wanny w mieszkaniach prywatnych raz na tydzień muszą być oddane na bezpłatną kąpiel dla dzieci. Właściciele wanien ponoszą koszta kąpieli, a więc koszta opału, oświetlenia, mydła i t. p. Dzieci z chorobami zakaźnemi legitymacji kąpielowej nie otrzymują.

Naogół biorąc, ruch komunistyczny ma przebieg spokojny, ponieważ ludność widzi w nim jedyny ratunek przed zagładą grożącą od koalicyjnego gwałtu.

---

kÓw wypowiadanego tu kierunku uzależniania związków od partji. mam na to dowody, że tylko mała grupka inteligentów komunistycznych prowadzi robotników w nieświadomości lub uległości partyjnej polityki związków. Ja nie chcę tu tymi faktami operować przeciw połączeniu, a uważam nawet, że nie jest żadnym wykroczeniem, gdy się organizuje robotników w bezpartyjny związek, gdy oni, rzecz jest wiadoma, nie pójdą do już istniejącego związku partyjnego. Wszak robotnicy zorganizowani być muszą. Niech towarzyszy komunistów o potrzebie prowadzenia ruchu bezpartyjnie przekonają cyfry. W Zw. Met. komunistycznym w Warszawie jest 2 z czemś członków, natomiast w Zw. bezpartyjnym, choć powstał on później, jest 5.700. Czyż to nie jest dowód? Te fakty przekonały Zw. Met. komunistów o słuszności bezpartyjnego ducha, wobec czego na zjeździe swoim w Łodzi wnieśli do ustawy słowa „Związek jest bezpartyjny", ale zaraz na zebraniu sprawozdawczym ogólnym w Warszawie, gdym postawił zasadę bezpartyjności i wymógł na przewodniczącym jej głosowanie, okazało się, że nikt nie był za nią, a zaledwie 2 głosy odważyły się przeciw.

Proszę towarzyszy! Uważam, że trzeba zdemaskować dwulicową politykę i dla zadokumentowania stanowiska dzisiejszych mówców, przedstawicieli Zw. komunistycznych proszę konferencję o potwierdzenie przez głosowanie następującego dokumentu.

„Konferencja bezpartyjnych Związków zawodowych, zwołana przez Komisję Cen. stwierdza, że zaproszeni delegaci Związków komunistycznych na konferencję wypowiadali się, że połączenie związków jest niemożliwe".

Odczytanych 7 rezolucyj jednogłośnie przyjęto. Dokument tow. Czechowskiego o przemówieniach komunistów jako nienadający się do głosowania postanowiono tylko zamieścić w protokule, zaś zostało do niego zgłosozne wskazanie treści następującej:

„Pomimo niechęci komunistów do połączenia Związków, konferencja jednak powierza Komisji Centr., aby nie przestawała działać w sprawie połączenia wszystkich klasowych zw. zaw.".

Na tem drugi dzień obrad zakończono.

(D. c. n.).

Przemyśl.

(Korespondencja własna).

Pod rządami brygadjera Minkiewicza.

Dowódcą okręgu wojennego — Przemyśl został mianowany p. brygadjer Minkiewicz, niegdyś P. P. S-owiec i członek bojówki, od czasu swojej karjery legjonowej ugodowiec austrjacki i niemiecki, wehrmachtowy mąż „silnej ręki".

Otóż pan Minkiewicz od 6 tygodni upodobał sobie specjalnie Przemyśl i wszechwładnie w nim rządzi. O czynach wojennych p. Minkiewicza nie będziemy mówili, zobaczymy natomiast, jak wyglądają rządy cywilne brygadjera Minkiewicza. — Pan Minkiewicz postawił sobie za cel najświętszy wychowywać i kształcić ludność cywilną Przemyśla i miasteczek okolicznych. Wychowanie to polega na ciągłym systematycznym nękaniu ludności miejscowej za pomocą rewizji, aresztowań, bicia i t. p. środków.

Głównym narzędziem „działalności" pana brygadjera jest t. zw. oddział wywiadowczy, zamieniony przez pomysłowego dyktatora na ochranę polityczną. Dowódcą tej „ochranki" jest niemniej sławny z dawnych czasów porucznik (zdaje się, że porucznikiem mianował go brygadjer M.) Stanecki, pomocnikiem zaś jego por. Duch, znany podczas ostatnich wyborów ze swych reakcyjnych przekonań.

Chociaż w Przemyślu istnieją władze cywilne, istnieje policja państwowa, pan Minkiewicz na to nie zważa — on jest wszechwładnym dyktatorem i basta.

„Wychowywanie" swe rozpoczął br. M. od polskiej ludności robotniczej, która jest męczona codziennemi rewizjami i wszystko to odbywa się na zasadzie denuncjacji, w myśl których cała ludność przemyska składa się z bolszewików.

Aby ostatecznie zbadać, czy dany osobnik jest istotnie bolszewikiem, ochrana p. Minkiewicza ucieka się do nadzwyczaj dowcipnych sposobów. Oto przed kilku dniami horda żandarmów wpadła do mieszkania 60-letniego starca, radnego miasta Czarneckiego, zrobiła rewizję, a przemyślny oficer i dowódca tej hordy z nienacka zapytał się surowo radnego: „A pan czytał... Marksa?". Czytanie Marksa jest więc... przestępstwem.

Rewizje, aresztowania i bicie ludności cywilnej, a przedewszystkiem robotników polskich są na porządku dziennym. Aresztuje się ludzi, którzy potracili synów w obronie Przemyśla przed Ukraińcami, którzy sami w krwawych walkach brali udział. Dość wymienić takie nazwiska, jak tow. tow. Teluk, dzielny kierownik ruchu kolejarzy, Szlam, Stefański.

Warsztaty kolejowe obstawił p. Minkiewicz wojskiem, i każdego robotnika polecił surowo rewidować. Oburzenie robotników niema granic. Codziennie dają się słyszeć głosy. — „To potom ja stracił syna, aby doczekać się dziś od władz polskich takiego poniżenia".

Pan Minkiewicz znalazł sobie specjalność również w innej dziedzinie, mianowicie rozpoczął systematyczne szykanowanie prasy polskiej w Przemyślu. Zawieszanie pism i konfiskata — oto środki. Robi to pan Minkiewicz na własną rękę, choć istnieje prokuratura, i choć ta prokuratura nie dopatruje się w poszczególnych wypadkach żadnych powodów ani do konfiskat, ani do zawieszenia.

Zawieszony został przez Minkiewicza „Kurjer Poniedziałkowy", skonfiskowany został „Głos Przemyski", organ P. P. S. D. w Galicji, ten ostatni za artykuł, podpisany przez posła tow. Liebermana, i tylko za to, że przypomniano, — nie wymieniając zresztą nazwiska—bryg. Minkiewiczowi przeszłość, mianowicie napisano, że znajdują się w Przemyślu oficerowie, którzy składali przysięgę Beselerowi.

Ciekawy jest również sposób konfiskowania pism, stosowany przez p. M. w Przemyślu. Najlepiej to zilustrować na konfiskacie nakładu „Głosu Przemyskiego".

W dwa dni po wyjściu numeru sztab p. Minkiewicza doszukał się w artykule posła Liebermana przestępstwa. Dnia 23 marca wysłał na miasto żandarmów i żołnierzy, by nakład skonfiskowali. Zaczęła się więc po całym mieście bieganina żołnierzy, których dla lepszego celu mógłby użyć brygadjer na froncie, w pogoni za numerami, które oczywiście były już rozkolportowane. Drukarnia została obstawiona żołnierzami. Mieszkanie posła Liebermana, autora artykułu, posła nietykalnego, zostało otoczone również wojskiem, zaś oddział z podchorążym na czele wkroczył do mieszkania i w obecności chorego posła rozpoczął rewizję.

Na uwagę, zwróconą przez posła Liebermana, że jest nietykalnym, młody podchorąży brygadjera Minkiewicza odpowiedział, że o ile poseł będzie stawiał opór, to pójdzie pod sąd polowy. Dopiero na kategoryczny protest posła, podchorąży z groźbą: „Pan zobaczy, co będzie" — opuścił mieszkanie.

Pan Minkiewicz zajmuje się również polityką komunikacyjną. Bo oto, „delegacji" kolejarzy, spreparowanej przez ppor. Oszuskiego (N. Z. R-owca), brygadjer oświadczył, że koleje muszą być zmilitaryzowane, i że on to już przeprowadzi (przeciwko militaryzacji walczyło za nieświętej pamięci Austrji całe społeczeństwo i militaryzacja była cofnięta).

Kiedy zwracano uwagę Minkiewiczowi, że „rządy" jego są niewłaściwe, karygodne, odpowiedział, że jest uparty, i że jak coś zrobić chce, to już napewno zrobi.

Wogóle odpowiedzi p. Minkiewicza na protesty i zażalenia są brutalne i ordynarne.

P. Minkiewicz aresztował niewiasty, które zbierały składki na ochronę imienia Piłsudskiego, zebrane fundusze skonfiskował. Kwesta ta była zorganizowana przez żonę posła Tarnawskiego, członka Z. L. N.

Na marginesie.

Kiedy w sobotę marszałek zamknął obrady Sejmu, zapowiadając następne posiedzenie na najbliższy poniedziałek, nikt nie przewidywał, że zajdą wypadki tak doniosłej wagi, iż zajdzie potrzeba natychmiastowego zwołania Sejmu na nadzwyczajne posiedzenie w niedzielę rano. Wobec doniosłości oświadczeń, jakie miały zostać złożone, konwent seniorów postanowił wezwać telegraficznie nieobecnych w Warszawie posłów. Już w sobotę wieczór wiadomość o nadzwyczajnem posiedzeniu lotem błyskawicy rozniosła się po Warszawie, wywołując najrozmaitsze dociekania. To też na godzinę jeszcze przed rozpoczęciem obrad galerje dla publiczności przedstawiały jedno morze głów. Na sali obecni wszyscy posłowie bez wyjątku. Ministrowie z premjerem na czele zajmują swoje miejsca. Loża dziennikarska natłoczona. Na wszystkich twarzach maluje się ogromne podniecenie i ciekawość. Krążą najrozmaitsze domysły.

Wreszcie marszałek otwiera posiedzenie, udzielając głosu ministrowi skarbu. Na sali uroczysta cisza.

Minister Englich wstępuje na trybunę i zaczyna w te słowa:

„Wysoka Izbo! Gdy jeszcze do ostatnich dni, niemal wczoraj, tu i owdzie dały się słyszeć głosy, że naród polski nie dorósł do wysokości wymagań dziejowej chwili, jaką wszyscy razem przeżywamy, głosy te raz na zawsze muszą umilknąć. Naród polski we wszystkich swych warstwach i w obliczu całego świata cywilizowanego zdał egzamin dojrzałości obywatelskiej. W chwili dla kraju krytycznej naród polski zdobył się na czyn, jakiego nie notują kroniki ojczyste i nie pamiętają dzieje innych ludów.

Gdy dopiero przed kilkoma dniami z tej oto mównicy broniłem potrzeby zaciągnięcia pięciomiljardowej zewnętrznej pożyczki, czuję się w tej chwili niewymownie szczęśliwym, mogąc oświadczyć, iż zaciągnięcie pożyczki jest już teraz najzupełniej zbytecznem. Zapisy na naszą wewnętrzną pożyczkę państwową przybrały w ciągu ostatnich dni tak olbrzymie rozmiary, iż przeszły najśmielsze nasze oczekiwania. Lecz na tem nie koniec. Ze wszystkich krańców Polski, jak kraj długi i szeroki, posypały się hojne ofiary w drogocennych kruszcach na nasz skarb państwowy. A popłynęły te ofiary tak szeroką falą, że pod względem zasobów złota stawiają skarb nasz na trzeciem miejscu w rzędzie mocarstw Europy. (Huczne oklaski).

Czuję się szczęśliwym, mogąc z tej trybuny oznajmić, iż, dzięki naszemu wielce korzystnemu położeniu finansowemu, możemy przez udzielanie długoterminowych pożyczek i bezzwrotnych subsydjów niezwłocznie uruchomić nasz przemysł. Możemy niezwłocznie zaprowadzić powszechne, obowiązkowe i bezpłatne nauczanie. Jesteśmy w stanie niezwłocznie przystąpić do przeprowadzenia całej sieci nowych linji kolejowych. Przedewszystkiem zaś rozpoczynamy już w najbliższych dniach szereg robót publicznych, zakrojonych na tak wielką skalę, że już przewidzieć można brak rąk roboczych w kraju i potrzebę sprowadzenia robotników z krajów ościennych. Ministerjum Przemysłu i Handlu ma już gotowy i w szczegółach opracowany plan wszechświatowej wystawy powszechnej w Warszawie w roku 1925. Do przygotowawczych robót koło tej wystawy już za dni kilka przystępujemy. (Huczne oklaski).

Poczytuję to sobie wreszcie za miły obowiązek oznajmić, iż nasze zasoby finansowe dają nam możność udzielenia zaprzyjaźnionym z nami państwom pożyczek na dogodnych dla nas warunkach i że w tej mierze otrzymaliśmy już konkretne propozycje ze strony Belgji, Grecji, Rumunji i Serbji".

Minister opuszcza trybunę wśród huraganu oklasków. Na sali entuzjazm nie do opisania. Posłowie składają sobie wzajemne powinszowania. Niektórzy z radości płaczą. Poseł Pryłucki rzuca się w objęcia arcybiskupa Teodorowicza. Ks. Lutosławski i rabin Perlmutter się ściskają.

Marszałek przywołuje posłów do porządku trzykrotnem uderzeniem laski.

— — — — — — — —

Ależ nie... To ktoś puka do moich drzwi. Przebudziłem się.

Ach, więc to był tylko sen, sen nocy wiosennej. W noc na dzień pierwszy kwietnia, na prima aprilis.

Roman Boski.

Kronika sejmowa.

Dziś, o godz. pół do trzeciej punktualnie, plenarne zebranie Związku polskich posłów socjalistycznych.

Kronika polityczna.

(G) Wczoraj zrana, zgodnie z zapowiedzią, przybył do Warszawy specjalnym wagonem komunikacji bezpośredniej ze Szwajcarji nowo-mianowany przedstawiciel rządu rzeczypospolitej francuskiej przy rządzie polskim w Warszawie p. Pralon. Przywiózł on z sobą listy uwierzytelniające, jako chargé d'affaires, które w ciągu dnia dzisiejszego doręczyć ma p. Paderewskiemu.

Tymczasem wczoraj już złożył prywatną wizytę p. Paderewskiemu.

***

(G) Wczoraj przed północą opuściły Warszawę po kilkotygodniowej obecności sojusznicze misje z zachodu: francuska, włoska i amerykańska. Wczoraj goście ci nas opuścili, udając się do Krakowa, gdzie zabawią do środy. W tym dniu wyjadą z podwawelskiej stolicy, by się w Szczakowej połączyć z p. Paderewskim, który również we środę wyjedzie z Warszawy w kierunku Wiednia, Szwajcarji i Paryża.

***

Komisja międzysojusznicza w następujących grzecznych słowach żegna Polskę:

Opuszczając Polskę, Komisja międzysojusznicza pragnie wyrazić wszystkim warstwom ludności szczere podziękowanie za doznane serdeczne przyjęcie, jakoteż za ułatwienia, które jej pozwoliły zorjentować się w położeniu i potrzebach kraju. Ukończywszy swe zadanie dzięki ogólnej przyjaznej pomocy, komisja może obecnie przedstawić konferencji pokojowej swe wnioski.

Przed wyjazdem pragnie jednak ponownie zapewnić mieszkańców Polski o głębokiej sympatji, z jaką rządy koalicji i mocarstw z nią zaprzyjaźnionych odnoszą się do wysiłków narodu polskiego, zmierzających do odbudowy kraju na trwałych podwalinach wolności, sił wojskowych i dobrobytu, dzięki systemowi równości praw wszystkich obywateli. Każdy z nich rozumie, iż rząd może być dostatecznie silnym do obrony niezawisłości jedynie wtedy, gdy jego instytucje uznane są przez większość narodową (que quand ses institutions reposent sur le consentement de la majorite du peuple).

Co się tyczy granic zachodnich Polski, można się spodziewać, że zostaną one wkrótce ustalone przez konferencję pokojową zgodnie z zasadami sprawiedliwości, których zastosowania domaga się sam naród polski. Naród polski otrzymał formalną obietnicę ze strony rządów koalicji, oraz państw z nią sprzymierzonych, iż uzyska dostęp do morza i nikt nie może wątpić w całkowite urzeczywistnienie tej obietnicy. Również i granice wschodnie będą wkrótce ustalone zgodnie z zasadami etnograficznemi i historycznemi.

Bliskiem jest przybycie armji generała Hallera, tak potrzebnej dla obrony kraju. Na propozycję komisji międzysojuszniczej w Warszawie rządy koalicji i państw z nią sprzymierzonych zwróciły się do rządu niemieckiego z żądaniem szybkiego wykonania artykułu 16-go warunków zawieszenia broni z dnia 11 listopada, tyczącego się wylądowania wojsk w Gdańsku i przewiezienia ich do Polski.

Wreszcie komisja międzysojusznicza poczyniła konferencji pokojowej w Paryżu doniosłej wagi propozycje, dotyczące pomocy materjalnej dla Polski w obecnym okresie, pełnym trudności i potrzeb — podniesienia kredytu polskiego, niezbędnego dla uruchomienia fabryk i ożywienia życia ekonomicznego kraju, ciężko doświadczonego podczas wojny—wreszcie propozycje, dotyczące zakupu zagranicą towarów i artykułów pierwszej potrzeby gwoli za-

pewnienia szybkiej aprowizacji kraju. Do powyższych rozlicznych projektów Komisja międzysojusznicza mogła dodać i swe uwagi, które zapewne zostaną chętnie wzięte pod uwagę, albowiem na podstawie własnych spostrzeżeń komisja skonstatowała istnienie zalet roztropności i umiarkowania jakie klasy pracujące w Polsce wykazały wśród okropnych doświadczeń i braków wytworzonych przez wojnę. Należy mieć nadzieję i wiarę, że ten sam duch porządku przeważy, albowiem tylko ten duch może usprawiedliwić zaufanie w przyszłość Polski, oraz możność przyjścia jej z pomocą. Właśnie pod tem wrażeniem zaufania członkowie misji międzysojuszniczej opuszczają naród polski, względem którego żywią uczucia głębokiego przywiązania i prawdziwego podziwu.

Pan Noulens — delegat Francji,
Sir Esme Howard — del. Wielkiej Brytanji,
Generał Kerman — del. Stanów Zjednocz.,
Pan Montagne — del. Włoch,
Generał Niessel — del. Francji,
Gen. Carton de Wyart—del. Wielkiej Brytanji,
Generał Romei — del. Włoch.

Dowbór-Muśnicki i Iwaszkiewicz.

Dowbór-Muśnicki, były „uśmiritiel“ Białorusi, obecnie głównodowodzący państwa Poznańskiego, jak wiadomo, dał się uprosić prezydentowi ościennej Republiki polskiej i wysłał część „swego“ wojska na front ukraiński. Ale przytem, jak się dowiadujemy, postawił warunek, że na czele tego wojska musi stać „jego“ generał. Oto dlaczego na front ukraiński poszedł dawny generał rosyjski Iwaszkiewicz, reakcjonista do szpiku kości, słabo mówiący popolsku. Gen. Iwaszkiewicz swego czasu odznaczył się jako „uśmiritiel“ Chińczyków.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 31 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 31 marca 1919 r.:

Front galicyjski: Pod Lwowem obustronna działalność artylerji. Wypad nieprzyjaciela na Zielów odparto.

Na południe od linji kolejowej Lwów — Przemyśl ogień artylerji i utarczki patroli. Silniejsza wywiadowcza działalność nieprzyjacielska dała się odczuć pod Dobrzanami i Doliniami. Koło Chyrowa i Nowego Miasta zwykłe walki przednich oddziałów. Na linji Szczerzec i Zamek ożywiona działalność artyleryjska.

Front wołyński: Po odpartym wczoraj ataku nieprzyjaciel ograniczył się do ostrzeliwania naszych pozycyj nad Stochodem ogniem artylerji.

Front litewsko - białoruski: Deszcz i roztopy ograniczają akcję bojową do potyczek i wywiadów. Z pod Łogiczyna wyparto bolszewików w kierunku na Mokraja. Nasz oddział wywiadowczy starł się pod Lusznem z czerwonogwardzistami i odrzucił ich w kierunku na Mołczadź.

Patrole nasze dotarły do pozycyj nieprzyjacielskich pod wsiami Szeroką i Doliną, 6 klm. na południe od Lidy.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 31 marca.

(P. A. T.). Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 31 marca.

Grupa północna: Odparto atak pół kompanji nieprzyjacielskiej na Osniszowo. Pod Władysławowem, Małemi Samoklęskami, Paulstalem, Jabłonowem i Brzeszczynem utarczki patroli niemieckiej. Posterunki nasze pod Tarkowem, Florentowem, Rudą, wzdłuż Noteci, oraz w Jabłonowie były nocą pod ogniem min, kulomiotów i karabinów maszynowych. Zresztą na całym froncie spokój.

Grupa zachodnia: Prócz słabego ognia broni ręcznej na Grolowo, Komorowskie Olędry i Grudno spokój. Na odcinku Leszno w okolicy Grzybowa nocą ogień artylerji niemieckiej. Na Woszkowę i od strony Przybina ogień ręcznych granatów i kulomiotów. Rozproszono patrole niemieckie pod Trzebonią, atakujące nasze posterunki. Wzięto 4 jeńców.

Grupa południowa: Na odcinku Rawickim odparto silne patrole nieprzyjacielskie, podchodzące pod Antoniewo. Przez noc pod Mijewicami na północny - wschód od Hanuli słaby ogień kulomiotów i karabinów.

Szef Sztabu.

Armja Hallera w drodze.

Poznań, 31 marca.

(P. A. T.). „Times“ donosi, że w czwartek wyruszyły pierwsze 4 parowce z oddziałami armji Hallera.

„Daily Mail“ donosi, że wojska armji Hallera wyruszą także z Brestu wraz z wojskami angielskimi i amerykańskimi do Gdańska.

Komentarz prasy berlińskiej.

Berlin, 31 marca.

(P. A. T.). Prasa berlińska, komentując notę generała Noudanta, z telegramu, który marszałek Foch wysłał dnia 27 b. m. do rządu niemieckiego jeszcze przed odbiorem noty niemieckiej, wnioskuje korzystnie dla siebie w sprawie wylądowania wojsk Hallera w Gdańsku, oraz nie wierzy, ażeby koalicja wypowiedziała rozejm na skutek protestu niemieckiego.

Warunki Ukraińców.

Paryż, 31 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warsz.). Z Berna donoszą: Ukraińskie biuro prasowe ogłasza depeszę ze Stanisławowa z dnia 27 marca. Zawiera ona szczegóły o podjęciu rokowań w sprawie rozejmu pomiędzy Polakami a wschodnio - galicyjskimi Ukraińcami, na skutek propozycji Najwyższej Rady, która oświadczyła gotowość pośredniczenia i wysłuchania na miejscu w Paryżu żądań obu stron. Głównodowodzący ukraiński odpowiedział za pomocą telegrafu bez drutu, że nakazał zawieszenie działań wojennych i że gotów jest podjąć rokowania na nowo, jeśli komisja ententy zatwierdzi linję demarkacyjną, odpowiadającą obecnej linji frontu to znaczy, że część Galicji Wschodniej, położona na wschód od Sanu — z wyjątkiem miasta Lwowa i kolei żelaznej Przemyśl — Lwów — pozostanie w ręku Ukraińców

Aprowizacja Lwowa.

Lwów, 31 marca.

(P. A. T.). Onegdaj odbyło się zebranie miejskiej komisji aprowizacyjnej, której przewodniczącym wybrano radnego Laskownickiego. Dr Schleicher przedstawił zabiegi o aprowizację miasta i ich rezultaty. Obecny na posiedzeniu konferencji członek amerykańskiej misji żywnościowej, kapitan Cooper, udzielił wyjaśnień, poczem oświadczył, że oprócz żywności z Ameryki nadejdzie także odzież i obuwie, co niewątpliwie wpłynie na obniżenie cen.

Gwałty Niemców na Litwie,

Grodno, 31 marca.

(P. A. T.). W ostatnich dniach coraz częstsze stają się gwałty i rabunki dokonywane przez żołnierzy niemieckich na spokojnej ludności miejscowej. Niemcy nie zważając na protesty komisarza powiatowego rządu polskiego, wywożą pośpiesznie do Prus drzewo z okolicznych lasów, tabor kolejowy i rozbierają linje kolejowe.

Spartakusowcy w Grodnie.

Grodno, 31 marca.

(P. A. T.). Przybyli tu trzej spartakusowcy z Berlina, celem pozyskania dla swych wpływów miejscowej niemieckiej Rady żołnierskiej. Członkowie tej Rady utrzymują stały kontakt z agentami bolszewickimi, dostarczają im broni i amunicji, oraz pomagają przemycać ją do Oran, zajętych przez wojska sowieckie.

Strajk zecerów w Lublinie.

Lublin, 31 marca.

(K. P.). Dzisiaj rozpoczął się tu strajk zecerów. Obydwa dzienniki lubelskie „Ziemia Lubelska“ i „Głos lubelski“ dzisiaj nie wyszły. Komisja strajkowa zawiadomiła pisemnie zarządzających drukarniami, że nie wolno im składać i wykonywać żadnych robót drukarskich, pod groźbą ostrego protestu strajkujących. Strajk ma przebieg spokojny. Tylko wczoraj przyszło do zajścia między strajkującymi a kilkoma łamistrajkami. Jednego z zecerów pobito.

Zerwane pertraktacje.

Lublin, 31 marca.

(K. P.). Pertraktacje między ziemianami a służbą folwarczną w lubelskiem rozbiły się ostatecznie.

Rada czterech.

Paryż, 31 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Rada czterech odbywa w dalszym ciągu codziennie konferencje. Postanowiono wysłać do Rumunji materjał wojenny, potrzebny do przeprowadzenia operacji wojskowych, mających na celu zwalczenie niebezpieczeństwa, jakie powstało skutkiem przyjęcia się bolszewizmu w Budapeszcie. Podobno generał Mangin ma objąć naczelne dowództwo nad wojskami koalicji w Rumunji i na Węgrzech, zaś generał Henrys nad wojskami polskiemi.

W parlamencie francuskim.

Paryż, 31 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). W trakcie dyskusji nad sprawami wojskowemi, podsekretarz stanu Abrami sprzeciwił się wnioskowi Renaudela, domagającego się zmniejszenia przewidzianej w budżecie pożyczki kredytu na utrzymanie wojsk francuskich, operujących w Rosji. Akcja francuska w Rosji ma charakter polityczny, a zwraca się jedynie przeciwko bolszewikom. Francja udzieli pomocy przeciw bolszewikom wszystkim narodom, mającym prawo do tej pomocy: nie opuści ani Polski, ani Rumunji, ani też Bałtów. Ta polityka Francji jest zgodną najzupełniej z polityką mocarstw sprzymierzonych. Pichon odpiera interpelację Franklina Bouillon'a, domagającą się od rządu dodatkowych wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej. Wyraża swe oburzenie z powodu, że interpelacja ta podaje w podejrzenie dyplomację francuską. Dyplomacja pracuje bez zarzutu. Rząd nie może w obecnej chwili udzielić parlamentowi żadnych bliższych wyjaśnień. Kończąc, prosi Pichon o uchwalenie votum zaufania. Wniosek Renaudela odrzuciła Izba 362 głosami przeciwko 131.

Amerykańska armja ochotnicza w Europie

Paryż, 31 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warsza.). Z Waszyngtonu donoszą, że ministerjum wojny zamierza wysłać do Europy armję złożoną z 50 tysięcy ochotników.

Oferta węgierska.

Wiedeń, 31 marca.

(P. A. T.). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Węgry zaofiarowały Niemcom sojusz przeciwko koalicji.

Klęska bolszewików.

Paryż, 31 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warsz.). Rumuńskie biuro prasowe w Bernie otrzymało następujący komunikat urzędowy sztabu generalnego: Wojska rumuńskie, operujące wspólnie z wojskami francuskiemi na lewym brzegu Dniestru, na Ukrainie, rozgromiły doszczętu znaczne siły bolszewików w okolicy Maja Vlaska. Ponieważ dowódca francuski zażądał pomocy wojsk rumuńskich w okolicach położonych na wschód od Dniestru, armja rumuńska znajduje się w pochodzie w kierunku na Tyraspol i Razdzielnaja.

Konferencja komunistów.

—Paryż, 31 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warsz.). Ze Sztokholmu donoszą: Konferencja partji komunistycznej zakończyła się w nastroju bardzo pesymistycznym. Piotrogrodzcy przedstawiciele partji przedłożyli dokładne sprawozdanie statystyczne, wykazujące cyfry dla rozwoju ruchu komunistycznego bardzo niepomyślne. Wpływ doktryn bolszewickich na młodzież stale się zmniejsza. Piotrogrodzka frakcja bolszewicka liczy tylko 3,450 członków, posiadających uniwersyteckie wykształcenie. Po przeczytaniu tego sprawozdania wszyscy mówcy oświadczyli się za koniecznością ożywienia propagandy i powiększenia szkół komunistycznych. Celem szerzenia propagandy, uchwalono wysłać 1,000 agentów na front pod Pskowem i podobną liczbę na inne fronty.

Nowy gabinet w Portugalji.

Lizbona, 31 marca.

(P. A. T.). (Dep. Havasa). Dominges Pereira, minister oświaty w poprzednim gabinecie, utworzył gabinet koalicyjny, w którym Ksawery Silwa objął ministerjum spraw zagranicznych.

Milicja Ludowa w walce z bandytyzmem

Wydział prasowy min. spraw wewn. komunikuje:

Oddział Milicji Ludowej, wysłany z Warszawy do powiatu Kieleckiego w celach walki z bandytyzmem, wykrył całą szajkę, operującą w powiecie i mieście Kielcach. Siedmiu z tej szajki, wraz z bronią i rzeczami, pochodzącemi z napadów odesłano do rozporządzenia sędziego śledczego; dwóch zaś bandytów należących do tej samej szajki, zabito w czasie obławy. Ustalono, że aresztowani brali udział w napadach w miejscowościach następujących: Magur, Cedzyn, Białogoń, Janów, Czarnów, Sieje i Chełmce, oraz w Kielcach przy ul. Gęsiej, Czystej, Nowo - Warszawskiej i Spacerowej. Grasujących jeszcze w powiecie bandytów Milicja Ludowa energicznie poszukuje.

O wydalanie Żydów.

Wobec tego, że na zebraniach niektórych Rad gminnych zapadały uchwały o wydalaniu mieszkańców narodowości żydowskiej z obrębu gminy, Wydz. Prasowy min. spraw wewn. komunikuje, że uchwały takie nie posiadają mocy prawnej i nie są zatwierdzone przez Komisarzy rządowych. Wydalanie kogokolwiek z obrębu gminy może być dokonane tylko na mocy wyroku sądowego opartego na obowiązujących przepisach prawnych.

Z krakowskiej katorgi[*].

Po rozbrojeniu naszego oddziału milicji ludowej oznajmiono nam, że jesteśmy aresztowani. Cały oddział ułanów przystąpił do szczegółowego zrewidowania każdego z nas. Spisali się nie do pozazdroszczenia. W brutalności szykanach i chamstwie przewyższyli zbirów carskich i satrapów kajzerowskich. Zamało było obelg i wyzwisk, więc poczęli się ćwiczyć kolbami na naszych karkach i grzbietach. Co miało jakąkolwiek wartość w bezczelny sposób rabowano, nie mówiąc już o pieniądzach, z których doszczętnie nas ogołocono. Cały żołd, jaki otrzymaliśmy w ostatnich czasach, powędrował do kieszeni polskich ułanów. Opisującemu niniejsze zrabowano 100 marek. Tak się odbyła rewizja.

Po wyprowadzeniu nas na ulicę na rozkaz polecono, jak na wzgardę, śpiewać plugawą pieśń pogromszczyków: „Od Dąbrowy wieje wiater...“ Odpowiedzią na tę prowokację zabrzmiała z kilkuset piersi pieśń: „Gdy naród do boju“. Na noc zapędzono nas do koszar kozackich w Będzinie i tejże nocy wywieziono do Krakowa. Tutaj dopiero mogłeś się towarzyszu walki o niepodległość cieszyć z wszelkich wygód, których za caratu żeś nie widział.

Oto, wpakowali nas, ile wlezie, do podziemnych ciemnych, wilgotnych lochów, wysłanych zgniłym barłogiem. Z sufitów kapie, po ścianach leje się, na podłodze barłóg w wodzie. Oto apartamenta dla... państwowej milicji ludowej, dla tych, którzy w pierwszych szeregach szli walczyć o wolność i niepodległość kraju.

Bez ofiar się nie obeszło. Oto jeden z towarzyszy, będąc prawie nieprzytomnym, i nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajduje, poruszył za klamkę od drzwi lochu. To wystarczyło, aby żołnierz, stojący na warcie, wziął to za chęć czy próbę ucieczki. Rozległ się huk i dwie ofiary przeszyte jedną kulą legły trupem. Jeden z nich tow. Grudnik, znany wśród robotników Zagłębia Dąbrowskiego, jako szermierz walki o niepodległość i wyzwolenie pracy. Nie złamała go katorga, gdzie był wysłany za swe niezłomne stanowisko walki z caratem, lecz zato przecięła nić tego niezmordowanego żywota polska kula w wolnej i niepodległej Republice Ludowej. Łącznie z Grudnikiem zabity został Stanisław Kurek. Trzecią ofiarą polskiej reakcji jest tow. Uracz Marcelli z Porąbki, który zbity, zmaltretowany zmarł w szpitalu. Lecz on jeden był tylko tym „bolszewikiem“, szczęśliwym, który dostał się do szpitala, gdyż od tego czasu doktór przyjmuje chorych na podwórku, na kolanie pisze receptę, a leczyć się, a właściwie konać możesz w pełnym wilgoci i zaduchu lochu twierdzy krakowskiej.

Tak nam się odpłaca rodzima „swoja“ burżuazja. Do Was towarzysze zwracamy się z rozpaczliwym okrzykiem „ratujcie!“ Jeśli dłużej te tortury potrwają, zginiemy wszyscy... z głodu lub tyfusu. Ogłoście to wszystko w naszych pismach. Niech świat się dowie o zbrodniach i morderstwach polskiej burżuazji. Niech wzbudzi się w robotnikach zemsta za więzienia i katusze, za prześladowania, tortury i trupy nasze. Niech krew ta nie pójdzie na marne!

Zasyłamy Wam Towarzysze i Koledzy z polskich katorg pozdrowienia i bratni uścisk dłoni.

5-ty bastjon w Krakowie.
Podpis nieczytelny.

[*] List ten red. „Górnika“, naszego organu dąbrowskiego otrzymała od jednego z więzionych w Krakowie milicjantów ludowych.

R. D. R. Żyrardowa do Sejmu Ustawodawczego.

Do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Na zgromadzeniu bezrobotnych w ilości 7-iu tysięcy robotników m. Żyrardowa postanowiono zwrócić się do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie z następującemi żądaniami:

Dzięki z górą czteroletniej krwawej imperjalistycznej wojnie wszechświatowej, toczonej przez krwiożerczą burżuazję całego świata, cała klasa robotnicza została wyniszczoną i skazaną na głód i nędzę. My, robotnicy Żyrardowa, znajdując się w tej sytuacji, zwracamy się do Sejmu Ustawodawczego z żądaniem rozpatrzenia naszych żądań i mamy nadzieję, że będzie zadość nam uczynione.

P. 1. Żądamy wypłacenia nam jednorazowych wypłat, zaległych bezrobotnym. Takowe nie były wypłacane od d. 16-go stycznia do d. 16-go lutego r. b., t. j. przez 32 dni, w ilości tej samej, jaka była wtedy wypłacona, t. j. maksimum 7 (siedem) mk. na rodzinę.

2. Żądamy zapomóg pieniężnych na odzież i obuwie, bo chodzimy wprost nago i boso.

3. Żądamy ukrócenia samowoli żandarma Dłużniewskiego (podhorąży), wraz z policją komunalną i gajowych m. Guzów obyw. Sobańskiego.

a) Dany żandarm podhorąży Dłużniewski d. 20 marca r. b. zjawił się na posiedzeniu Żyrard. R. D. R. z kilkoma żołnierzami, zabrał z posiedzenia przewodniczącego Rady tow. Choińskiego, odprowadził do komendy placu, dokonał tam osobistej rewizji u tow. Choińskiego, szukając broni. Gdy takowej nie znalazł, oświadczył tow. Choińskiemu, że od dnia dzisiejszego, t. j. 20 marca, znajduje się pod nadzorem i winien co dwa dni meldować się u niego w posterunku żandarmerji. Więc co jest w tej wolnej Polsce teraz, kiedy wyrzutki społeczeństwa chodzą wolni i nie ulegają żadnym nadzorem, a ludzi niemiłych przekonań politycznych panom żandarmom trzyma się pod nadzorem.

b) Gajowi miejscowych lasów obyw. Sobańskiego z m. Guzów, tak się rozbestwili, że karabinami rozbijają głowy ludności i strzelają, jak do kuropatw, do ludzi zgłodniałych i wygłodzonych. I za co? Za to, że robotnik głodny idzie i zbiera patyki w lesie dla ugotowania strawy, bowiem kupić drzewa nie ma za co.

c) Milicja komunalna doszła zaś do kulminacyjnego punktu rozbestwienia. Żona z mężem się pokłóci, przychodzą ci dobroczyńcy milicjanci, zabierają męża i dalej go bić po twarzy i t. d. Mało tego, dnia 20 marca r. b. sierżant milicji komunalnej Kossowski, pijany, jak dzikie stworzenie, z dwoma agentami w cywilnem ubraniu, z rewolwerami w ręku, wchodzi do mieszkania obyw. Wachowskiego, u którego znajdują się dwie córki: jedna 16 lat, druga 18. Powyższy sierżant, przystawiając rewolwer do głowy 16-letniej córce Wachowskiego, chciał ją zgwałcić. Wstawiającego się w obronie córki — ojca sierżant ów pobił. Następnie chciał dokonać gwałtu nad żoną Wachowskiego, gdy mu się to nie udało w stosunku do córki, jak jednej, tak drugiej. Pobity obyw. Wachowski został obdukowany przez żyrardowskiego doktora, który stwierdził fakt pobicia.

Dzięki powyższym gwałtom, dokonywanym ze strony miejscowych władz, ludność m. Żyrardowa jest ogromnie wzburzona i domaga się ukarania bezwzględnego winnych. Ludność domaga się wdrożenia jaknajszybciej energicznego śledztwa.

Wszystko powyższe może być każdej chwili potwierdzone zeznaniem świadków.

Rada deleg. robotn. m. Żyrardowa w imieniu całego ogółu i z polecenia takowego niniejszą deklarację składa do Sejmu Ustawodawczego.

Przewodniczący Rady delegatów robotniczych m. Żyrardowa.

Choiński.

Żyrardów, 27 marca 1919 r.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajszem, trzeciem swojem posiedzeniu zaczęła Rada powoli wyłaniać się z chaosu. Jeszcze lwia część wieczoru użyta była na wybory, dyskusję na temat regulaminu i teoretycznych postulatów, jednak pod koniec mogli się już radni zająć dwoma wnioskami realnej natury, i oba bez dyskusji odesłać do opinji dopiero co obranej komisji budżetowej. Sprawa dr. Zawadzkiego załatwioną jeszcze nie została, z powodu, jak pouczył przew. I. Baliński, nie upłynięcia jeszcze tygodnia, zarezerwowanego na rozpatrzenie postawionych mu zarzutów. Termin ten upływa pojutrze, w czwartek. Miejmy nadzieję, że na czwartkowem posiedzeniu sprawa ta znajdzie swoje zakończenie. Czas już wielki.

Na początku posiedzenia zakomunikował prezes o opuszczeniu w dniu wczorajszym murów Warszawy przez misje koalicji. Wyjazd ten poprzedziło złożenie przez nie na ręce prezydenta miasta trzech sum po 12.500 mk., łącznie 37.500 mk. na rzecz ubogich stolicy, w pierwszym rzędzie dziatwy. Przed zarządzeniem wyborów na 8-iu sekretarzy prezydjum R. M., zabiera głos tow. Wojciechowski i oznajmia, że P. P. S., wobec zachłannej postawy większości radzieckiej w polityce wyborów — zrzeka się udziału w sekretarjacie. Oczywiście pigułkę tę N. D. połyka i zapełnia lukę swymi wybrańcami. Sekretarzami będą: Brzeziński, Śliwiński L., Vaydel, Lipczyński, Oppman, Karpiński, Wilczyński oraz Eiger (P. R. O.).

Sprawa regulaminu zajęła czas dłuższy. Tow. Jaworowski obstaje przy odrzuceniu regulaminu poprzedniej Rady i ułożeniu zgodnego z duchem czasu nowego. Do tymczasowego prowadzenia posiedzeń kierować się ogólnie przyjętymi zwyczajami parlamentarnymi. Na wniosek prezydjum zlecono komisji regulaminowo-prawnej ułożenie nowego regulaminu do dnia 25 kwietnia.

Słuszne wnioski radn. Zyberta (Bund), dotyczące możności wprowadzenia do komisji członków swoich przez nieliczne ugrupowania zostały przez znaczną większość zgilotynowane. Żądanie jawności wszystkich posiedzeń magistratu również upadło. Postanowione zostało obranie komisji następ.: 1) budżetowo-finansowej; 2) regulaminowo-prawnej, 3) ogólnej, 4) aprowizacyjnej, 5) oświatowej, 6) rewizyjnej, 7) robót publicznych i walki z bezrobociem. Tow. Jaworowski wniósł o utworzenie osobnej komisji podatkowej, któraby niezależnie od komisji finansowo-budżetowej, wprowadziła do naszego ustroju miejskiego sprawiedliwy system podatkowy.

Do komisji powyższych na zasadzie, że każdych dziesięciu radnych danej grupy wprowadza po jednym członku, wybrani zostali w imieniu P. P. S., S. Ref. Dem. i Bundu: do I — towarzysze Stan. Tor, R. Jaworowski, Tad. Hołówko, Piłacki, Matynicz, Ziółkowski, Guliński, Wojciechowski, oraz Jarblum i Orzech. Do II — Tad. Tomaszewski, Br. Siwik, oraz L. Supiński, Erlich i Rafałkes. Do III — Tad. Hołówko, Z. Praussowa, Piasecki oraz Koszutska i Erlich. Do IV — Łątkiewicz, Tomaszewski Tad., Zendlewicz, Praussowa, Nowicki. Do V — Mamczar, Ksawery Prauss, Kalinowski, Zybert, Janikowski. Do VI — Tor St., Małynicz, Siwik, oraz Łypacewicz i Rafałkes. Wreszcie do VII — Łątkiewicz, Iwińska, Budzińska-Tylicka, Dewucki i Fidziński.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z życia partji.

Biuro Okręgowego Komitetu Robotniczego z dniem 1 kwietnia r. b. będzie czynne tylko od godz. 4-ej popoł. do 7-ej wiecz.

Towarzysze! Dzielnicy Jerozolimskiej!

W środę, o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ulicy Chłodnej nr. 41 odczyt z ekonomji politycznej.

W piątek masówka dzielnicowa. Ważne i pilne sprawy. Stawcie się licznie.

Dzielnicowy Komitet Robotniczy.

Baczność! Praga!

Dziś, dnia 1 kwietnia o godzinie 6 wiecz. zebranie komitetu dzielnicowego. Proszeni są o przybycie tow. tow. Lewacz, Bodzan, Pytlak, Kruk, Maliszewski, K. Okrzejówna, Grojnert Biały.

Proszę was bardzo, stawcie się wszyscy.

Haber.

Dzielnica powązkowska.

Dziś, t. j. we wtorek, o godz. 7-ej wiecz. I zebranie nowego komitetu dzielnicowego. Wszyscy członkowie komitetu dzielnicowego proszeni są o punktualne stawienie się. Czytelnia dzielnicy czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8-ej pp. Towarzysze i towarzyszki zapisujcie się do chóru.

Baczność! Towarzysze Dziel. Czyste!

W środę, dnia 2 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Prosimy towarzyszy o przybycie ze staremi legitymacjami.

Kom. Dzielnicowy.

Z ruchu robotniczego.

Zjazd Rady Głównej Zw. zaw. robotn. rol.

W niedzielę, dnia 6-go kwietnia odbędzie się w Warszawie zjazd Rady głównej Z. Z. R. R. przy ulicy Oboźnej nr. 4 o godz. 10 rano.

Na zasadzie art. 15-go i 22-go ustawy zjazdu delegatów, do Rady wybiera po jednym delegacie każdy zorganizowany oddział powiatowy. Koła miejscowe, które nie zdążyły zorganizować się w oddziały powiatowe mogą przysłać swoich delegatów z głosem doradczym.

Sekretarjat Centralny.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność, Towarzysze Delegaci. Sekretarjat Rady wzywa do niezwłocznego zwrócenia wszystkich zainkasowanych list składkowych.

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że we wtorek, dnia 1-go kwietnia o godz. 3 i pół pp. punktualnie, odbędzie się posiedzenie Prezydjum W. R. D. R.

Do wszystkich organizacji robotniczych.

Wyszedł z druku nr. 1 — 2 „Biuletynu" Warsz. Rady Del. Robot. (160 str.). Prosimy wszystkie organizacje robotnicze w Warszawie i na prowincji o zgłaszanie się osobiście lub listownie do Sekretarjatu W. R. D. R. (Al. Jerozolimskie 56) z zamówieniami. Przy zamówieniach należy wpłacać należność za zamówione numery. Ewentualnie przesyłanie na miejsce odbywa się na koszt W. R. D. R. (Cena podwójnego numeru 50 fen.).

We wtorek, dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszeń Robotniczego Wydziału Aprowizacyjnego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie Egzekutywy; 2) budżet; 3) opracowanie wniosków na radę 6-go kwietnia.

Baczność!

We wtorek, dnia 1-go kwietnia o godz. 7-ej w. w klubie proletarjackim przy ulicy Leszno 53 odbędzie się odczyt tow. Gackiego na temat „Przyszła kultura proletarjacka".

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44.

We wtorek, dnia 1 kwietnia o godz. 7-ej wiecz. wygłosi tow. Hertz pogadankę na temat „Jak się uczyć samemu".

Wstęp bezpłatny dla członków i gości.

Zawiadomienie.

Ogół fabryki „Szlenkier, Wydżga i Wejer" zawiadamia robotników i robotnice, że dnia 2 kwietnia r. b., t. j. w środę, o godz. 11 rano odbędzie się zebranie względem zapomóg w tejże fabryce.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat W. R. D. R. wzywa do niezwłocznego zwracania wszystkich zainkasowanych list składkowych.

Kursy Spółdzielcze

dla pracowników kooperatyw robotniczych, Chłodna nr. 11. Dziś, we wtorek, dnia 1-go kwietnia, od godz. 7-ej wiecz. towaroznawstwo. Towarzysze sklepowi proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie w celu ostatecznego podzielenia się na komplety.

Walne zebranie członków kooperatywy robotniczej „Promień" zwołane w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna nr. 4). Zebranie zagaił o godz. 10 min. 15 tow. St. Tołwiński. Ponieważ w dniu 30 marca ilość członków kooperatywy wynosiła 894 osoby, a ustawa przewiduje dla prawomocności zebrania obecność 1/5 członków, przyjęto następującą rezolucję (88 głosów za, 1 — przeciw):

„Członkowie kooperatywy „Promień", zebrani w liczbie 89 osób na zebranie walne, zwołane przez zarząd za pośrednictwem zawiadomień w prasie robotniczej i ogłoszeń w sklepach, — stwierdzają, że zebranie to nie może być prawomocne ze względu na brak kworum wymaganego przez § 30 Ustawy, stwierdzają także, że Zarząd zupełnie nie stawił się na zebranie. Wobec tego i zgodnie z § 31 Ustawy zgromadzeni postanawiają, że zebranie walne „Promienia" odbędzie się w drugim terminie, dnia 6-go kwietnia w sali Uniwersytetu Ludowego, o godz. 4 po południu i będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków, a także bez względu na to, czy zarząd uzna za potrzebne przyjść na zebranie czy nie".

Wybrano komisję z czterech osób: J. Hempel, Piątkowski, Semenowicz i Tołwiński, dla technicznego przeprowadzenia zwołania zebrania drogą ogłoszeń w prasie robotniczej i plakatów w sklepach kooperatywy.

Następnie tow. Hempel wygłosił referat dyskusyjny na temat „Współdzielczość i rewolucja". W związku z referatem omówione zostały najważniejsze paragrafy nowej ustawy kooperatywy. W dyskusji brali udział M. Szczerkowski i Tołwiński.

Za prezydjum: **J. Hempel, Piątkowski, E. Semenowicz, St. Tołwiński.**

Kronika.

Wydział zaopatrywania komunikuje, że w bieżącym 91-ym okresie ukazały się w obiegu fałszywe karty chlebowe. Poznać je można po oznakach następujących:

1) pionowe linje siatki pola przeznaczonego na pieczątkę są cokolwiek mocniejsze;

2) na kuponie cukrowym powyżej głowy lwa znajduje się biała plamka.

Uprasza się sprzedawców artykułów kontyngensowych o zwracanie uwagi na karty przy realizowaniu takowych.

(a) **Wygaśniecie wodowstrętu i wścieklizny.** Dzięki ustanowieniu wysokiego podatku za utrzymywane w mieście psy, oraz zorganizowaniu sprawnego przedsiębiorstwa łowienia psów bezdomnych przez miejską inspekcję weterynaryjno-sanitarną, liczba psów w mieście wynosi 2200, a miasto w r. 1918 miało z tego źródła 71.000 mk. dochodu. Wypadki wodowstrętu u psów w czasach przedwojennych dochodziły do 40 rocznie, w r. 1917 zanotowano ich 10, a od r. 1918 do kwietnia r. b. nie zdarzyło się wypadku wodowstrętu i wścieklizny.

(a) **Żydowskie stowarzyszenie** niedoli dziecięcej zwróciło się do magistratu z podaniem o przyznanie mu z kasy miejskiej poważniejszej zapomogi pieniężnej. Towarzystwo powołuje się na to, że jest instytucją oświatową i utrzymuje szkoły i ochronki dla dzieci, co wymaga znacznych wydatków.

Ministerjum zdrowia publicznego zwraca się do instytucji, w których obecność lekarzy jest absolutnie niezbędną, by do odpowiednich lekarzy powiatowych wniosły podania celem zwolnienia tych lekarzy od służby wojskowej.

Ministerjum zwraca przytem uwagę, że wobec powołania lekarzy w wieku lat 35 — 42 do służby wojskowej, tylko ci lekarze w powyższym wieku zostaną zwolnieni, których pozostawienie na danym stanowisku cywilnym zostanie skrupulatnie i należycie umotywowane.

Podania należy składać najpóźniej do dnia 2-go kwietnia 1919 roku.

(a) **Kary za niechlujstwo.** Urząd zdrowia publicznego na ostatniem posiedzeniu uchwalił nałożyć kary na szereg dzierżawców straganów w hali Mirowskiej i Św. Jerskiej za niechlujne utrzymanie straganów z produktami spożywczemi w wysokości 15 mk. na osobę.

Krewki kamienicznik. Właściciel domu przy ulicy Hożej nr. 6, pan Tadeusz Holc, nie mogąc pogodzić się z tym, że musiał zapłacić karę za niedotrzymanie umowy, obowiązującej wobec dozorców po ostatnim strajku, udał się w piątek do mieszkania dozorcy Szewczyka, a nie zastawszy go, nawymyślał żonie jego w ordynarny sposób, następnie spotkawszy Szewczyka w bramie zagroził mu rewolwerem, mówiąc: **a to dla ciebie.** Świadkiem tego zajścia był plutonowy wojska polskiego, Stefan Hetkowski.

(m) **Sezon dla „pajęczarzy".** Zwykle z nadejściem wiosny i okresu przedświątecznego, kiedy w każdym niemal domu odbywa się zbiorowe pranie bielizny, dla złodziejów-„pajęczarzy", specjalistów od okradania bielizny ze strychów, rozpoczyna się sezon. W ciągu ubiegłych dwóch dni raporty policyjne zanotowały następujące kradzieże bielizny:

Przy ulicy Dzielnej nr. 39 z poddasza skradziono, za pomocą włamania, różną bieliznę wartości 10.000 marek, należącą do zakładu św. Stanisława dla chorych zakaźnych.

— Przy ulicy Pięknej nr. 44 ze strychu skradziono bieliznę należącą do dwóch lokatorek tego domu: Mieczysławy Glińskiej i Anny Kujawskiej. Pierwsza oblicza stratę na 5.000 mk., zaś druga — na 6.000 marek.

(m) **Przejechanie.** Na Nowym-Zjeździe dostał się pod wóz 40-letni Wincenty Szymaniak, zamieszkały przy ulicy Piwnej nr. 11. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi i dwie rany tłuczone na głowie. Poszwankowanego przewieziono do szpitala św. Rocha.

(m) **Nieostrożność.** Przy ulicy Karmelickiej nr. 26 subjekt sklepowy, lat 28, zranił się przez nieostrożność nożem w lewą rękę. Pomocy udzielono mu w ambulatorjum Pogotowia.

(m) **Po pijanemu.** Na rogu ulic Wileńskiej i Konopackiej 45-letni Teofil Lewandowski, cieśla, będąc w stanie nietrzeźwym wpadł pod tramwaj linji nr. 18. Ogólnie potłuczonego Lewandowskiego przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **29 wypadków** w ciągu doby ubiegłej zanotował raport Pogotowia ratunkowego.

(m) **Pożar w „Bristolu".** W gmachu hotelu „Bristol" zapaliły się sadze w kominie. Ratuszowy oddział straży ogniowej wysłał na miejsce kominiarza, który zapobiegł dalszym następstwom.

(m) **Wykrycie kradzieży.** W sprawie kradzieży 9 worków cukru na sumę 12.000 marek ze składów fabryki cukierków, Akkiermana przy ulicy Twardej nr. 58 ustalono, iż cukier wywoził niejaki Szejnfeld wraz ze swym bratem, oraz w kradzieży tej brał czynny udział Rychtenberg. Całą tę trójkę aresztowano.

(m) **Kradzieże.** Przy ulicy Zielnej nr. 29 dostali się złodzieje do mieszkania posłańca, Dębowskiego i przez okno wynieśli ubrania i bieliznę ogólnej wartości 5.000 marek.

— Z mieszkania Wandy Modzelewskiej przy ul. Śliskiej nr. 4 skradziono ubrania wartości 18.000 mk. Ujęto Jana Bralskiego, który przyznał się do kradzieży ubrania, które sprzedał częściowo handlarzom ulicznym na ulicy Zielnej.

— Z mieszkania Jankla Ajzenglika przy ulicy Solnej nr. 6 skradziono 3.300 mk. gotówką oraz bieliznę i ubrania ogółem na sumę 8.000 mk. Ubrania i część bielizny znaleziono u Estery Pejsakowej, zamieszkałej u Froima Altmana przy ul. Twardej nr. 8.

Teatr Polski.

„Pierwsza sztuka Fanny", komedja w 3-ch aktach z prologiem i epilogiem B. Shawa. Premjera.

Powiedział Shaw, że gdyby szło tylko o sztukę, nie napisałby ani jednego zdania. O cóż mu zatem idzie, temu, jakbyśmy powiedzieli w Polsce „społecznikowi", socjaliście i agitatorowi wytrwałemu, radcy miejskiemu w Londynie, który pisze arcydzieło komedji współczesnej „Candidę" a równocześnie zajmuje się sprawą wodociągów? Czemże jest dlań sztuka? Trybuną, czynem, dziennikiem.

Jakkolwiek to brzmi straszliwym zgrzytem w uszach „czystego artysty" warszawskiego, niemniej wielki poeta angielski nic sobie z tego nie robi. Pasjonat pracy, wielbiciel pracy, wróg konwenansu i obłudy mieszczańskiej, nieprzyjaciel tradycyjnej skostniałości—głosi swe poglądy i myśli z zapałem i bezwzględnością, nie liczącą się z żadnemi przesądami, a więc i z przesądami w sztuce. Wbrew ucierającej się opinji nie jest ani odmianą „lorda Paradoksa", ani humorystą.

Zależy mu na pokazaniu istotnego rdzenia czynów i myśli ludzkich. Ponieważ zaś poglądy, etyka, pojęcia moralne człowieka okresu kapitalistycznego fałszują rzeczywistość, dlatego każda rewelacja Shawa — wywołuje śmiech. Śmieje się widz z własnej głupoty, z własnej obłudy, z własnego tchórzostwa—i stąd to poczucie jakiegoś nieporozumienia, z którem po wysłuchaniu Shawa wychodzimy z teatru. Shaw cel osiągnął.

Np. Bobby w sztuce wystawionej w teatrze Polskim obejmuje Małgorzatę jako „narzeczony". Narzeczona odpowiada: „Daj spokój, nie sprawia ci to przecie żadnej przyjemności". Widownia śmieje się. Dlaczego? Podejrzewa bowiem dowcip o pieprznym smaczku. Tymczasem Shaw każe wyrazić Małgorzacie w ten sposób rzeczywiste, prawdziwe uczucie: „Jakkolwiek jest się narzeczonym, to jednak nie ma się żadnego obowiązku całowania się, aczkolwiek posiada się do tego „prawo". Powiedz sobie otwarcie, że ja jestem tobie obojętna a ty mnie. Po co kłamać? Narzeczeństwo nie obowiązuje do kłamstwa. Całkiem przeciwnie".

Cała sztuka jest nieustannem kompromitowaniem pozornych prawd. Lokaj jest tu człowiekiem najmądrzejszym. Typ często u Shawa występujący. Dzieci ku rozpaczy swych rodziców, mieszczuchów, bawią się, dziewczęta biją się z policjantami i za to idą do kozy. Syn rozkochał się w demimondce, córka w jakiejś tawernie poznała francuskiego porucznika i tańczyła z nim całą noc — a ten porucznik jest do tego ojcem dwojga córek. Rodzice sądzą, że dzieci ich skompromitowały, i biadają nad swoją dolą. Lecz załamywaniu rąk pp. Gilbey i Knox — towarzyszy młodzieńczy śmiech z pokoju lokaja. Młodzież bawi się hucznie. Porucznik i demimondka, oraz dwoje „narzeczonych" nie mają wcale zamiaru poddawać się rozpaczy. Niechaj „staruszkowie" biadają — młodzi ze śmiechem zdrowia i z poczuciem pełni sił chwycą się za bary z życiem.

Prolog i epilog służą autorowi do wydrwienia nas, sprawozdawców dziennikarskich, którzy nie znajdziemy żadnej szufladki dla komedji Shawa, pełnej nieprawdopodobieństw — t. j. życia. Ani to komedja, ani farsa, coś, czego nie można sformułować jakimś okrągłym frazesem. Czy to wogóle jest sztuka?

Pytanie zaś należałoby zadać: Czy wogóle jest to utwór żywy? Jeśli tak, będziemy zadowoleni. Rzecz to w repertuarze współczesnym nie tak częsta.

Zasadnicze nieporozumienie w ujęciu dzieł Shawa w naszych teatrach polega na tem, że reżyserowie uważają go za humorystę. Shaw jest poważny do szpiku kości.

Ludzie Shawa to nie karykatury. Autor tylko kompromituje ich karykaturalne myśli, oraz konwencjonalny światopogląd. Autor nie wyśmiewa ale biczuje. Więc p. Zelwerowicz przeszarżował lokaja i nad całą sztuką zaciążył jako reżyser. Pp. Jaracz i Zieliński mimo to wżyli się w psychikę koczkodanów londyńskich. Młodzi — oprócz p. Węgierki, który nie był naturalny — wytwarzali atmosferę młodości, zwłaszcza p. Mrozińska. P. Maszyński świetnie bierze na fundusz krytyków.

Zygmunt Kisielewski.

Z FILHARMONJI.

Niedzielny koncert poranek pod dyr. Ozimińskiego składał się wyłącznie z dzieł polskich kompozytorów. Zapoznaliśmy się z nową kompozycją Władysława Lewandowskiego p. t. „Hymn na cześć odrodzonej Polski". Układ prosty, szlachetny i ładna harmonizacja — świadczą o zdolnościach kompozytora. Orkiestra jednak winna była odegrać utwór w innym tempie, nieco wolniej, a nie traktować go jako marsza. Wypadło to oczywiście na niekorzyść kompozytora. Wartoby jednak powtórzyć hymn wraz z chórami, a charakter utworu byłby więcej wyzyskany. Po odegraniu „Stepu" Noskowskiego i uwertury do opery „Marja" Statkowskiego, śpiewaczka p. Ocetkowska wykonała szereg pieśni Karłowicza, Wertheima („Czarne motyle"), Friedmana („Leci piosenka") i Galla („Cicha śmierci zejdź"). Emisja nut wysokich wymuszona, czystość intonacji chwiejna, wogóle wyższego smaku artystycznego zauważyłem za mało. Pianistka, p. Domańska odegrała z prof. Starczewskim (zamiast z orkiestrą z powodu niedostarczenia nut!) „Koncert fortepianowy e-moll" Melcera. Artystka wykazała wcale dobrze rozwiniętą technikę, układ ręki prawidłowy. Wogóle wyszła p. Domańska z koncertu szczęśliwie: każdy frazes, choćby najtrudniejszy, czy oktawowy, czy palcowy, lub odbijany staccatem, trafił na właściwy punkt i odrysował się w doskonałym rytmie.

Na popołudniowym koncercie 8 z cyklu symfonji Beethovena wystąpiła świetna pianistka Małgorzata Trombini, która odegrała trudny, a zarazem piękny koncert fortepianowy es-dur Beethovena. Piękne uderzenie, skromne i szlachetne frazowanie, oraz delikatność odcieni, a zarazem wielka staranność w uchwyceniu ducha kompozycji — oto właściwe cechy talentu p. Trombini.

Dyrektor Birnbaum wzorowo prowadził orkiestrę, gdyż akompanjament jej dobrze był do charakteru dzieła zastosowany.

Miecz. Lip.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb" Croisset'a z pp. Szyllinżanką i Januszem w rolach głównych.

Teatr Polski. Dziś ciekawa sztuka Shawa „Pierwsza sztuka Fanny" z pp. Mrozińską i Zelwerowiczem.

Teatr Mały. Dziś dowcipny „Brat marnotrawny" Wilde'a.

Teatr Letni. Dziś „Mąż z grzeczności".

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka".

Teatr Praski. Dziś „Orlę" Rostanda.

Teatr Powszechny. Dziś „Człowiek o stu głowach".

Teatr im. Staszica. Dziś „Polakożercy" M. Swobody.

Teatr Mozajka. Dziś „Rozkosze domowego ogniska".

Miraż. Dziś „Bolszewicy w Warszawie".

Czarny kot. Dziś Jednoaktówki.

Klub futurystów. Program literacki.

W Filharmonji. Dziś odbędzie się pod dyr. Birnbauma koncert popularny z udziałem pianisty Wiktora Łabuńskiego.

Wydział Mięsny

Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby

podaje do wiadomości, że **smalec amerykański** sprzedawany jest w niżej wymienionych sklepach po 1 funcie na kupon № 2 kart chlebowych bieżącego okresu po cenie **5** marek za funt. Kupony № 2-go okresu bieżącego realizowane będą do dnia 5-go kwietnia r. b. włącznie.

Warszawa, d. 28 marca 1919 roku.

Sklepy sprzedające smalec amerykański: 1426

Zrzeszone kooperatywy.

„Prąd", Puławska 23.
„ Muranów 10.
„ Młynarska 3.
„Merkury", Grzybowska 51.
„ Nowosenatorska 8.
„ Żelazna 31.
„ Stare Miasto 21.
„ Chłodna 68.
„ Dzika 74.
„ Dzielna 74.
„ Kredytowa 16.
„ Pańska 66.

Stow. Prac. Dr. Ż. W. W.

Nowogrodzka 42.
Chmielna 55.

Koop. Stow. Warsz.

Nowogrodzka 48.
Żórawia 26.
Marszałkowska 36.
Sienkiewicza 2.
Koop. „Młot", Chłodna 48.
„ „ Łódzka 36.
„ „Poranek", Ochota.

Koop. Prac. Magistr.

Senatorska 12.
Koszykowa 59.
Wązka 3.
Przemysłowa 2.

Koop. Robot. Chrz.

Żelazna 95a.
Żytnia 19.
Prac. Wydz. Zaopatr., Rymarska 8.
Prac. Norblin, Buch i Werner, Żelazna 53.
Związek Koop. Akademic., Wielka 12.
Związek Koop. Akademic., Koszykowa 9.
Koop. Literatów, Bracka 5.
Koop. Prac. Banku Handl., Fredry 6.
„ „ Szpitala Dz. Jezus, Nowogrodzka 59.
„ Naucz. Szk. średn., Świętokrzyska 35.
„ Katol. Zw. Kob. Pol., Krak. Przedm. 36.
„ „Przyszłość", Dzielna 93.
„ „Przyszłość", Sienna 31.
„ „Pustelnik", Pustelnik.
Stow. Robotn. Chrz. Nowe Brudno, Białołęcka 106.
„ „Jutrzenka", Nowe Brudno.

Zrzeszone Kooperatywy Robotnicze.

Koop. „Promień", Chłodna 26.
„ „ Senatorska 9.
„ „ Solec 103.
„ „ Dobra 53.
„ „ Wiktorska 3 (Mokotów).
„ „ Wolska 52.
„ „Samopomoc", Wolska 7.
„ „ Czerniakowska 83.
„ „ Targowa 48.
Koop. „Samopomoc", Pańska 98.
„ „ Mokotowska 9.
„ „Jedność", Rymarska 14.
„ „ Twarda 11.
„ „ Nowolipki 56.
„ „ Dzielna 47.
„ „ Targowa 37 (Praga).
„ „Zjednoczenie", Leszno 36.
„ „ Niska 47.
„ „ Krochmalna 30.
„ „Strzecha Robotnicza", Nowolipie 7.
„ „Pomoc", Mała 13.
N. A. R., Leszno 53.
„ Chłodna 45.

Sklepy miejskie.

Karowa 4, Kopernika 25, Krzywe Koło 6, Czerniakowska 191, Dobra 1, Podwale 30/32, Wronia 57, Twarda 30, Ciepła 26, Hale Mirowskie, Wolska 47a, Żelazna 44, Marszałkowska 15, Pl. 3-ch Krzyży 13, Sienkiewicza 1, Belwederska 10, Wielka 41, Krucza 26, Pawia 64, Dzielna 49, Zakroczymska 9, Żelazna 84, Leszno 12, Świętojerska 34, Dzika 37, Muranowska 8, Brudnowska 47, Mikołajewska 17 (N. Brudno), Szkolna 2 (Pelcowizna), N.-Powązkowska 20, Brzeska 15/17 (Praga), Grochowska 9 (Praga), Wileńska 35 (Praga), Stalowa 43 (Praga), Ząbkowska 35 (Praga), Wołowa 28 (Praga), Grójecka 25, Chmielna 138, Jerozolimska 115, Halle Pl. Witkowskiego, Złota 62.

Związek drobn. kupców chrz., Bracka 1 i Żórawia 2, Browarna 8 — Stanisław Roszkowski, Puławska 79 — Aleksander Czibelt, Pl. Parysowski 19 — Ignacy Członpa, Ordynacka 8 — Wincenty Grzelak, Hale Pl. Witkowskiego — Sklep 54 Kasylda Gemlic, Wołowa 5 — Franciszek Salamonowski, Wileńska 27 (Stalowa 10) — czasowo Jerzy Brzozowski, Parafjalna 41 (Wola) — Kazimierz Ujazdowski, Szosa Brudnowska 14, Targówek, Tylno Młynarska 17, Koło Budy — Feliks Just, Aleje Jerozolimskie 35 — Stanisław Gutkowski, Złota 32 — Wacław Rzypkowski, Grochowska 115 — Jan Ruklicz, Marszałkowska 6 — Franciszek Penkala, Wilcza 40 — Konstanty Mintzberg, Terespolska 23 — Karolina Ruklicz.

Stow. Kupców Win. i Tow. Kol.

Freta 15, Podwale 50, Nowolipki 50, Leszno 99, Wronia 38, Ogrodowa, Żelazna 87, Krochmalna 48, Marszałkowska 48, Czerniakowska 87a, Tamka 32, Tamka 19, Wilcza 50, Krucza 44, Radzymińska 23 (Praga), Wołowa 43 (Praga), Stalowa 8 (Praga).

Stow. Właśc. Cklep. Spoż. Rol. Chrz.

Gęsia 85, Prądzyńskiego 2, Daleka 8, Chmielna 104, Wolska 55, Zgoda 8.

Stow. Robotn. Chrześć.

Śniadeckich 5, Wolska 109, Browarna 6, Czerniakowska 91, Ząbkowska 3.

Walne zebranie kooperatywy robotniczej „Promień"

odbędzie się w niedzielę 6-go kwietnia o godz. 4-ej popołudniu w Uniwersytecie Ludowym (Oboźna 4),—prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie za rok 1918.
2. Budżet na rok 1919.
3. Zmiana Ustawy.
4. Robotniczy Wydział Aprowizacyjny.
5. Wybory.

Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.